

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Odpust za odmawianie myślnie aktów strzelistych.

Św. Penitencjarji Apostolskiej przedłożono do rozwiązania następującą wątpliwość:

Czy odpusty, dołączone do wezwań i modlitw tak zwanych strzelistych, mogą wierni zyskiwać przez myślnie tylko odmówienie tych modlitw?

Św. Penitencjarja Apostolska dnia 17 listopada 1933 roku odpowiedziała: *Twierdząco.*

Po złożeniu zaś o tem sprawozdania Ojcu św. przez Kardynała Wielkiego Penitencjarza w dniu 1 b. m. J. Świątoliwość odpowiedź powyższą zatwierdził i pozwolił ogłosić.

Dan w Rzymie, ze św. Penitencjarji, dnia 7 grud. 1933 r.

(-) W KARD. LAURI, Wielki Penitencjarz

(-) I. TEODORI, Sekretarz.

Z Kurji Biskupiej.

Konferencja diecezjalna duchowieństwa.

We wtorek po niedzieli Przewodniej, to jest dnia 10-go kwietnia, odbędzie się konferencja diecezjalna duchowieństwa w sprawach organizacyj kościelnych i na tematy niektóre z dziedziny duszpasterstwa aktualnego. W pierwszym rzędzie wzywamy na nią Księży Dziekanów i delegatów dekanalnych i zaznaczamy, że obecność innych kapłanów, zwłaszcza działaczy ruchliwych, jest pożądana.

Konferencja będzie miała miejsce w gmachu seminaryjskim o g. 10 rano, a osobno zbiorą się Dziekani o godzinie 4 po południu.

Lublin, 10 marca 1934 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

List Pasterski Biskupów Polskich.

Biskupi polscy, zebrani na swej generalnej konferencji w Warszawie, dnia 20 i 21 lutego roku bieżącego, wydali List Pasterski, podpisany przez wszystkich Ordynariuszy, pod tytułem „O Ducha chrześcijańskiego w Polsce”. Polecamy Wielbnemu Duchowieństwu, aby go w najbliższą niedzielę odczytało wiernym z ambon, a na zebraniach organizacyj kościelnych omówiło taktownie, bez szczególnych inwektyw. Zwracamy uwagę, że Biskupi nie potępiają ani Legjonu Młodych, ani Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, lecz tylko ostrzegają przed niektórymi niepokojącymi objawami i wyrażają nadzieję, że religijniejsza część ich członków wpłynie dodatnio na kierunek w duchu chrześcijańskim.

Nadmieniamy, że niedziela Palmowa nie nadaje się do odczytywania Listu Pasterskiego, aby nie przedłużyć i tak dość długiego w tym dniu nabożeństwa.

Lublin, 10 marca 1934 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

List Episkopatu Polskiego.

„O ducha chrześcijańskiego w Polsce“.

W dniach 20 i 21 b. m. w pałacu arcybiskupim w Warszawie obradowała Konferencja Episkopatu Polski, w której wzięli udział Księża Biskupi ordynariusze i sufragani z całego kraju.

Konferencja Episkopatu wydała list pasterski, podpisany przez wszystkich Księża Biskupów-ordynariuszów, następującej treści:

Najmilsi w Chrystusie! Było to u progu nowej ery w dziejach ludzkości, gdy w swoim własnym Państwie przystępowaliśmy do kształtowania odrodzonego życia. W Europie zaczął się ustalać nowy układ polityczny. W całym świecie poszukiwać zaczęto innych sposobów pojmowania życia, innych ustrojów społecznych i odmiennych form organizacji państwowej. Po latach piętnastu jesteśmy u kresu tych przeobrażeń. Niejedno zło naprawiono i stworzono wielkie rzeczy. Ale równocześnie wiele popełniono błędów. Szeroko niemal rozpostarły się nastroje lęku i bezradności. Miejscami wytworzyła się psychoza rewolucyjna, odrzucająca wszystko, co dotychczas było. Już i do dziedziny religijnej chce się wdzierać przewrót.

Byłoby wielkim błędem niedoceniać chwili, która odrzuca tyle pojęć i doktryn, ale większym błędem byłoby nie rozznaczyć granic, których choćby najgenjalniejsze nowatorstwo przekraczać nie powinno.

Co się może załamać? Co człowiekowi wolno zmienić?

Zalamują się twory ludzkie, bo są z istoty swej czasowe i zmienne. Zmienia się i zmieniać się będzie to, co jest dziełem człowieka. W budowie wieków posługuje się Opatrzność czynami ludzkimi, ale do czasu i w granicach swych planów. Potem się przeżywają, ustępują miejsca innym. Sam człowiek przykłada rękę do burzenia tworów genjuszów i bohaterów, którzy go poprzedzili. Wśród porywów szlachetnych, wśród ofiar i grzechów, wśród błędów i zawodów tworzy sobie ludzkość nowe rzeczy. Kiedyś inne pokolenie wywróci je jako stare i nieużyteczne i zastąpi je czem innym.

Co się nie może załamać? Czego człowiekowi nie wolno burzyć?

Nie może się w świecie załamać prawda Boża. Nie wolno człowiekowi obalać bożego prawa. Tej prawdy nie wydała myśl człowieka. Tego prawa nie ustanowiła wola ludzka. One są ponad człowiekiem, ponad jego władzą i wolą, chociaż są dla niego. Ich znaczenie jest niezależne od czasu i od tego, co się w czasie dzieje. Są wieczne. W każdym ustroju nauka Chrystusowa będzie „światłością na objawienie ludów”. Po wszystkie czasy prawo Jego będzie normą moralną ludzkości i „kamieniem węgielnym” ładu w społeczeństwach.

Stąd w dzisiejszej burzy dziejowej nie żałujmy tego, co się jako twór ludzki rzeczywiście przeżyło. Owszem jako zapowiedź lepszych czasów powitajmy te wartości prawdziwe, które się zrodzą z bólów przesilenia. Ale zato tem większy nacisk położmy na to, byśmy w czasie tych przeobrażeń nic nie uro-nili z tego, co jest boże i Chrystusowe. Nie możemy uznać autorytetu, któryby ludzkość mógł uniezależnić od Stwórcy. Nie możemy się pogodzić z zakusami, któreby czemkolwiek zastąpić chciały wiarę objawioną. Nie możemy zezwolić na wprowadzenie nowej etyki, któraby sobą zastąpić zamierzała naturalne i objawione prawo moralne. Nie możemy dopuścić do ograniczenia nauczycielskiego i pasterskiego posłannictwa Kościoła.

Tem baczniejszą uwagę zwróćmy na całość spuścizny chrześcijańskiej, że obecną przemianę stosunków cechuje ogromna rozprawa zła z dobrem, rozpaczliwa walka laicyzmu z katolicyzmem. Z tych zmagañ musi się wyłonić zwycięstwo Chrystusa. Tylko Chrystus może przewodniczyć nowym czasom.

To też my, Biskupi, świadomi swych powinności, bacznie śledzimy rozwój stosunków i przy różnych sposobnościach upominamy tych, „którzy nie poznali głębokości szatańskiej” (Objaw. 3,24). „Głuchy i niemy duch” (Mar. 9,24), który zawsze w chwili niebezpieczeństwa chce uśpić czujność sumienia ludów, nie zazna spokoju od Kościoła. Tego dowodem niech będzie i to wspólne nasze słowo pasterskie, z którym zwracamy się do Was w tej myśli, by zwiększyć Waszą baczność na za-

machy, które się pod hasłem nowych czynów gotują na to, czego ludziom zmieniać nie wolno, bo jest wieczne i boże.

Na wstępie pragniemy zaznaczyć, że wewnętrzne życie Kościoła w kraju z każdym rokiem doznaje ulepszeń i rozbudowy. Ze skutków czasu niewoli wyswobodziło się posłannictwo Kościoła niemal zupełnie. Usunęliśmy w wielkiej mierze groźny brak duchowieństwa. Rozszerzyliśmy studia kapłańskie. Uprzystępniliśmy rzeszom praktykę wiary, dzieląc rozległe parafje i budując kościoły. Duch święty utwierdza wiarę. Z jego łaską życie nadprzyrodzone pogłębia się głównie przez ruch eucharystyczny i rekolekcyjny. Zainteresowanie się sprawami religijnymi ogarnia szersze warstwy. Odpływa fala pozytywizmu i liberalizmu religijnego. Wśród świeckich coraz częściej spotykamy mężów i kobiety o wybitnym duchu apostoelskim. Idea czynu katolickiego przenika szerokie warstwy. Ożywia się tętno życia parafjalnego. Miłosierdzie chrześcijańskie dokonywa wielkich rzeczy. Zmienia się oblicze życia katolickiego. Jest ono wyraźniejsze, głębsze. Ogół katolików jest więcej z hierarchją zespolony, więcej solidarny, aktywniejszy, więcej przejęty odpowiedzialnością za wiarę i Kościół. A co najlepiej charakteryzuje dzisiejszy katolicyzm, to pragnienie uduchowienia i świętości.

Ale nie wszystkich ogarnął ten ruch. Zaznacza się pewna powrotna fala tych prądów, które się w Europie przeżyły i które się do reszty kompromitują. Gdy narody słusznie grzebią ducha rewolucji francuskiej, to u nas pewne garstki ludzi sztucznie tego ducha wskrzeszają. Jak gdyby Polsce przypadł smutny udział ratować kosztem swej przyszłości ginący świat materializmu i nowoczesnego pogaństwa, który upaść musi i upadnie. Chodzi o to, by nas przedtem nie zaraził i byśmy bujnego życia narodowego nie zmienili na martwe filary do podtrzymywania tego, co się w świecie wali i co runąć musi.

W tej dziedzinie wskazać musimy na kilka groźnych objawów, które znamionują szeroko założoną ofensywę, mającą za zadanie odciąć naród od odżywczych źródeł Chrystusowych, oddalić go od technienia prawdy bożej i zepchnąć na wyludniające się szlaki, na których dokonała się obecna anarchja, upadek i poniżenie Europy.

Walka z wiarą Chrystusową i Kościołem.

Z bólem stwierdzić musimy, że w Polsce pewne grupy wypowiedziały walkę wierze Chrystusowej. Rozbierając uzasadnienie tej walki, nie znajdujemy ani jednego nowego argumentu czy myśli. Są to stare, osławione kościołoburcze hasła antyreligijnych rewolucyj. Były tu ogółowi nieznane, dlatego mają pozory nowości. Gdzieindziej mocno się przeżyły i ustępują miejsca odradzającemu się katolicyzmowi. Nie są to więc pomysły rodzime — polskie. Z potrzebami i nastrojami duszy polskiej nie mają nic spólnego, a mimo to zachwała się je jako

polską rzeczywistość duchową. Poczyna się i u nas powtarzać zwrot z przed lat stu pięćdziesięciu, że postęp przekreślił chrześcijaństwo, że dawna wiara niszczała, że trzeba stworzyć nową, ale dostosowaną do dzisiejszego człowieka. Poza temi frazesami żadnych zgoła dowodów przytoczyć nie umieją, bo to żaden mędrzec nie stworzył naukowej podstawy wolnej myśli, żaden genjusz nie wykazał sprzeczności między Chrystusem, a nauką i postępem. A publikacje polskich wolnomyślicieli i komunistów są drukowaniem świadectwem zupełnego nieuctwa religijnego i braku uzdolnień do poważnej oceny chrześcijaństwa na tle społecznego życia.

Faktem jest, że w Europie chyli się do upadku nie katolicyzm, lecz to, co w zamiarach wolnomyślicieli miało być jego przeciwstawieniem i spadkobiercą. Bankrutują teorie przez Kościół potępione, a więc marksyzm, pozytywizm, liberalizm i sprzeczny z Encyklikami i etyką kapitalizm. Ginie fałszywa kultura wyrosła z przeciwieństwa do nauki Chrystusowej. Natomiast to, co katolickie, nie upada, lecz odradza się, rośnie i zdobywa.

Wolnomyśliciele i bezbożnicy w tem mają słuszość, że za wiarę Chrystusową nie uważają owego szerokiego i bezwładnego chrześcijaństwa, na które sekty umierają, lecz chrześcijaństwo żyjące pełnią swej pierwotnej mocy w Kościele katolickim. Dlatego mało się o sekty troszczą, a natomiast prowadzą wyteżoną walkę z Kościołem katolickim i jego powagą. Ludzi nieobeznanych z ich celami zwodzą pozorem, że nie z Chrystusem walczą, lecz z klerykalizmem. I czegoż Kościołowi nie zarzucają? Że ma ukryte cele polityczne, że wychodzi na walkę z Państwem, że w kraju propaguje zagraniczne doktryny polityczne, że duchowieństwo nie ma poczucia obywatelskiego, że jest przeciwnikiem Rządu, że wogóle dobry katolik nie może być dobrym obywatelem i tak dalej. Kłóćą stosunek między Kościołem a państwem. Stwarzają sztuczną atmosferę napięć i walki i wogóle szerzą mniemanie, że nowoczesne Państwo nie może żyć w zgodzie z Kościołem.

Jeżeli komu z Was, najmilsi, ta przestroga jest potrzebna, to chcemy Was upomnieć słowy św. Pawła: „Niech was nikt nie zwodzi próżnemi słowy, albowiem dlatego przychodzi gniew boży na synów niewierności” (Ef. 5.6). Na doktrynę i niedorzeczności bezbożników i wolnomyślicieli odpowiedźcie pogłębionem wykształceniem religijnem i lepszą praktyką wiary. Chrześcijaństwo jako owoc powszechnego Odkupienia świata, da się pogodzić z każdą rasą, z każdym językiem, z każdym rozwojem postępu. Będzie zawsze w niezgodzie z błędem fałszem i grzechem. Nigdy nie będzie się sprzeciwiało naturze ludzkiej, ale zawsze będzie ją uszlachetniało. A należycie pojęte i w zupełności przeprowadzone ma moc uzdrowić każdą epokę.

Kościół, głosząc i wprowadzając w czyn naukę Chrystusową, nie lęka się zmian dziejowych. Dochowa wiary Zbawi-

wicielowi i dochowa wiary ludzkości. Jako stróż Objawienia nieraz się naraża, bo jego mowa jest jasna: „tak, tak, nie, nie” (Mat. 5.37). Nie przestanie przypominać, że kamieniem węgielnym budowy świata jest Chrystus, „a kto padnie na ten kamień, będzie skruszony, a na kogoby upadł zetrze go” (Mat. 21.44). Woła, że nie można przyszłości polskiej budować na detronizacji Boga, że nie wolno dopuszczać, by się obłądy bezbożnictwa wżerały w duszę polską, że wielkość Państwa budować należy na cnocie i uczciwości, na niezmiennych prawach moralnych. Takie zasady głosi i uprawia Kościół. To oczywiście nie walka z Państwem, nie zagrożenie Polski.

Kościółowi, najmilsi, powierzył Odkupiciel nasze i wasze dusze. Ma on poza tem i „drugie owce, które nie są z tej owczarni” (Jan 10.16) On i tych wrogów swoich, którzy „parskają jeszcze groźbami i morderstwem” przeciw niemu i tych błędzących, którzy „chodzą w próżności umysłu swego” (Ef. 4.17) przytuli kiedyś miłościwie do siebie, a łaska boża może niejednego z nich w apostoła zamieni. Dzisiaj Odkupiciel woła do każdego z nich przez usta nasze „Szawle, Szawle czemu mnie prześladujesz?” (Dz. Apost. 9.4).

Druga nasza przestroga dotyczy zagrożonych zasad obyczajności chrześcijańskiej.

Po wojnie światowej wdarło się w życie narodów zdziczenie i upadek moralny. Fala zła nie oszczędziła Polski, w której dzięki Bogu chrześcijański zmysł etyczny skuteczniej jej się przeciwstawił, niż to miało miejsce w innych krajach. Kościół stanął wobec olbrzymich zdarzeń i zdwajając swe wysiłki odpiera od narodu atak nieobyczajności.

Ale w tej pracy napotyka na zorganizowane działanie czynników, które chcą Polsce narzucić inną etykę i inną obyczajność, odmienną od moralnego prawa Chrystusowego. Zasadniczą treścią tej nowej etyki jest odrzucenie szóstego przykazania bożego. W świetle tej nowej etyki niema grzechu w dziedzinie obyczajów poza gwałtem. Wszystko wszystkim wolno. W tej etyce niema miejsca na skromność, wstydlivość, opanowanie siebie, ascezę życiową, wierność małżeńską. Zasadą moralną: nie grzeszyć, zastąpiono wskazówką higieniczną: byle uniknąć pewnych następstw.

Ta rewolucja moralna wypływa z istoty naturalizmu, dążącego do wyzwolenia ludzkości z zależności od Boga, i prowadzi nieubłaganie do moralności bolszewickiej. W ten sposób wyłania się przed nami pod nazwą naprawy obyczajów obrzydliwy świat upadku i bezwstydu. Ruch ten, propagowany przez organizacje i wykłady, przez literaturę, prasę i widowiska, ośmiesza zasady etyki chrześcijańskiej, usprawiedliwia każdy występki, legalizuje każdą nieczystość i brud. Erotyka i wyuzdanie ma pozbawić młodzież polską poczucia moralnego,

zdrowia i sił. Rozwiążność ma zdeprawować ducha polskiego. Choroby mają stoczyć polskie plemię. Swawolą i niekarnością prywatnego życia ma sobie dzisiejszy człowiek powetować zewnętrzne wędzidła ścięsnionej karności obywatelskiej. Według manifestu reformy seksualnej współczesny człowiek to libertyn, cnota obłudą, grzech zabobonem, a nieskrępowane wyżycie się dowodem postępu. Ze zgrozą stwierdzamy niebezpieczeństwa dekadentyzmu moralnego. Wznieśmy się, najmilsi, ponad zwyrodnienie myśli ludzkiej. Jest to bowiem objawem chylącej się do upadku cywilizacji, że ludzkość nie zdobywa się na wysiłki potrzebne do uzdrowienia rozluźnionych obyczajów a natomiast do nich obniża zasady moralne.

Dla katolików szóste przykazanie boże jest wiecznym nakazem etycznym Grzech pozostanie grzechem. Mimo ułomności powinniśmy z nim stanowczo zerwać. Mimo pokus i propagandy bezwstydu odwróćmy się od erotyki i lubieżności, które są oznaką pokoleń słabych. Nie dopuścimy, by nasza kochana młodzież, czerstwa, czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną. Takie poglądy znamionują pokolenie dotknięte zwyrodnieniem. Cnota czystości, życiowa karność wewnętrzna i zewnętrzna to klejnot nieznany rozpustnikom. To cnota bardzo aktywna, bojowa, okupowana nie biernością, lecz energją, i mocą ducha. Bywają niestety i ze strony katolickiej złe przykłady, które ludzi stojących zdala od praktyki życia chrześcijańskiego naprowadzają na fałszywy wniosek, że cnota czystości jest niemożliwa. A jednak za św. Pawłem każdy chrześcijanin powiedzieć może: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Fil. 4,13).

Wiara i łaska boża, Sakramenta święte i opanowanie siebie w myśl życia duchowego wydały i ciągle wydają bohaterów i bohaterki cnoty. Spotykamy ich wszędzie. Pełno ich w szeregach młodzieży. Będzie ich w przyszłości jeszcze więcej, bo zmysł katolicki i godność narodowa przełamią w kraju propagandę zgnilizny.

Na trzecim miejscu przemówić musimy w obronie rodziny.

Rodzina poczyna i w Polsce niedomagać na następstwa tego światopoglądu, który, odtrącając prawo boże, zapatruje się na rodzinę pod kątem widzenia indywidualnego użycia, bez względu na zasady etyczne, na społeczne zadania i dobro ogólne. Już socjalizm wprowadził w nasze sfery robotnicze pogląd, że rodziną nie rządzą wyższe prawa, a jest ona instytucją dla wygody i zadowolenia małżonków. Zasadę tak pojętego szczęścia osobistego w małżeństwie szerzą dzisiaj w kraju te koła, które się wprawdzie liberalizmu wyrzekają, ale przejęły po nim smutną spuściznę bezbożnej etyki społecznej. Rozbijanie rodziny stało się hasłem nie w tem znaczeniu, jakoby

rodziny wogóle nie uznawało, lecz przez to, że się rodzinie odbiera wszelki sakralny charakter i że nie uznaje się żadnej normy moralnej, któraby ją obowiązywała. Małżeństwo poniża się do pojęcia instytucji chroniącej od samotności. Stąd rozsprzęganie jego spistości, ośmieszanie rodzin wzorowych, niezrozumienie dla katolickiego obyczaju małżeńskiego, a nawet wyszydzenie wierności małżeńskiej. To się dzieje w prasie, literaturze, teatrze, kinie, na odczytach, pogadankach i zebraniach a nawet w humorystycznych kącikach pism uchodzących za poważne.

Nic dziwnego, że przy obecnej nędzy i przy pewnym stopniu poczucia moralnego, o którym już wspomnieliśmy, rodzinie zagraża rozkład. Obok ucieczki od małżeństwa stwierdzić można groźniejszą ucieczkę od obowiązków małżeńskich i rodzinnych, ucieczkę od dziecka, ucieczkę od wierności małżeńskiej i od jedności małżeństwa. Zbezczeszcivszy charakter sakramentalny, którym Bóg rodzinę uświęcił, zamienia ją laicyzm w dom sromoty.

Dla nas katolików małżeństwo jest sakramentem i instytucją będącą na służbie twórczej Opatrzności. Rodzina jest dla nas świętością, której hańbić nie wolno. Rodzina nie jest domem zabawy i uciechy, lecz powołaniem do obowiązku, do wzniosłej misji, do ofiary i trudu. Dziecko nie jest ciężarem i kłopotem, lecz radosnym dopełnieniem sakramentalnej jedności rodziny. Uwiecznieniem się ojca i matki w obrazie Bożym i dziejowym odradzaniem się narodu i ludzkości.

Dlatego wzywamy was, najmilsi, byście szacunkiem religijnym otaczali małżeństwo i rodzinę, ojcostwo i macierzyństwo, byście pielęgnowali naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienie i ukochanie dziecka. Kościelne prawo małżeńskie niech będzie nadal święte i nietykalne. Ofiary ponoszone dla rodziny uważajcie za najwznioślejsze, jakie w życiu spełnić można. Od takiego pojmowania rodziny niech was nie odwiodą żadne hasła przebudowy ustrojów. Pamiętajcie, że tylko te ludy przeżyją inne, które nie pozwolą skazić swej rodziny. Tylko te narody obronią się od zagłady, które uczynią z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowemi. Bez moralności opartej na prawach bożych rodzina zwyrodnienie a naród upadnie.

Musimy też z obowiązku biskupiego poruszyć sprawę bardzo przykrą, mianowicie propagandę grzesznych nadużyć małżeństwa, szerzoną pod nazwą „świadomego macierzyństwa”. Świadome powinno być każde macierzyństwo w tym znaczeniu, że kobieta, podejmując się czynności przyszłej matki, ma sobie zdawać sprawę z następstw tego kroku i obowiązków, które przez to przyjmuje. Świadome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej to szczerza gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjścia i zdecydowanie na ofiarę ze siebie dla jego dobra. Świadome macierzyństwo w duchu ka-

tolickim to głębokie poczucie godności matki i jej powinności zarówno pod względem zdrowia i higieny, jak również i nadewszystko pod względem wychowania potomstwa. Przeciw takiemu świadomemu macierzyństwu nie występujemy. Owszem zalecamy je żonom i matkom.

Natomiast napiętnować musimy świadome macierzyństwo pojmowane i praktykowane jako zapobieganie urodzinom przez niedozwolone środki. Pod nazwą świadomego macierzyństwa prowadzą pewne koła propagandę unikania macierzyństwa i dziecka. Ten ruch powinien się właściwie nazywać ruchem „świadomej walki z macierzyństwem” w myśl hasła „mniej urodzin”. Świadome macierzyństwo tak pojęte jest następstwem materialistycznego pojmowania rodziny, o czym świadczy także nawiązywanie polskiego ruchu świadomego macierzyństwa do takiegoż ruchu w Sowietach. Niesłusznie uzasadnia się ten ruch hasłami higieny, sprawiedliwości społecznej, korygowania natury a nawet dobra Państwa. W samej rzeczy jest to dążenie do uprawnienia grzechu.

Rozumiemy doskonale, że ciężkie położenie ekonomiczne utrudnia w wielkiej mierze życie rodzinne. Utrudnia, ale go nie uniemożliwia. Świadczy o tem fakt, że sfery najwięcej kryzysem dotknięte, dzięki Bogu, najwierniej trwają w katolickich tradycjach rodzinnych, a praktyka tak zwanego świadomego macierzyństwa ogarnia przedewszystkiem te koła, które prowadzą żywot wygodniejszy. Te sfery, którym zasobne warunki umożliwiały i umożliwiają wychowanie liczniejszej rodziny i zabezpieczenie jej bytu, pierwsze weszły na drogę sztucznego ograniczania potomstwa. Wynika z tego, że właściwem źródłem tego smutnego zjawiska jest lekkie pojmowanie życia, zanik norm etycznych w sumieniu społecznym i wyzwalanie instytucji małżeństwa od obowiązków i ciężarów.

Przypominamy tu wiekopomne nauki Ojca św. Piusa XI z Encykliki o Małżeństwie chrześcijańskim: — Wielu ośmiela się nazywać dziecko przykrym ciężarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzeźliwość (która za zgodą obojga małżonków w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywać pragną rozkoszy życia bez ciężarów, inni tem się zasłaniają, że ani wstrzeźliwości zachować, ani też potomstwem obarczać się nie mogą, już to względu na siebie, już to na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

Ale niema doprawdy takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, któraby zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne.

Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie swoim haniebną tę zbrodnię straszliwym ścigał gniewem i niekiedy nawet karał śmiercią, jak o tem wspomi-

na św. Augustyn: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak uczynił Onan, syn Judy i dlatego uśmiercił go Bóg”.

Ponieważ od niedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezłomnie zachowywanej, sądzili, że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić naukę, dlatego Kościół katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronięcia czystości i uczciwości obyczajów, Kościół ten, pragnąc pośród tego rozprzeżenia obyczajów zachować związek małżeński czystym i od tej zakały wolnym, odzywa się przez usta Nasze głośno i otwieszca nanowo: Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim..

W obronie grzesznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne. O bezwstydnym bowiem nie chcemy wcale wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół, zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnie podziw najwyższy na widok matki, w bohaterskiem poświęceniu gotowej iść na niechybną nieraz śmierć, byle ocalić życie dziecka, spoczywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnem spełnieniu obowiązku naturalnego, Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu swoim będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nie tylko natłoczoną, ale opływającą...

Wielce też wzruszają Nas skargi owych małżonków, którzy, srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwie dzieci wyżywić mogą.

Należy się jednak mieć na baczności, by oplakany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej oplakanych błędów. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów, złych ze swej natury. We wszelkich okolicznościach małżonkowie mogą zawsze za łaską Bożą, w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować bez owych niecznych występków”.

Zgodnie z tą nauką katolicką, tak jasno wyłożoną przez Ojca św. przestrzegamy Was, najmilsi, przed niemoralnością praktyk, szerzonych przez dzisiejszy grzeszny ruch świadomego macierzyństwa i przez jego poradnie. Wolno chodzić po pomoc do poradni, które szerzą cześć dla macierzyństwa i miłość dla dziecka, uczą higieny macierzyńskiej i walczą ze śmiertelnością niemowląt. Ta pomoc jest cenna i dla szerokich warstw potrzebna. Niewolno korzystać z posług poradni, które uczą obchodzenia się ze środkami zapobiegawczymi i w ten

sposób zanieczyszczają źródła życia wbrew prawu bożemu i naturalnemu.

Bóg uzależnił od posłuchu dla swego prawa szczęście ludzkości. Na losach innych narodów spostrzec możemy, że sztuczne i niedozwolone ograniczenia narodzin zamienia je w narody starców. Przystają być narodami twórczymi i zdobywcami. Niedoleżnieją i staną się cudzym łupem. Czy Polska ma stanąć w rzędzie ludów starczych, niemocnych, wymierających? Ubytku spowodowanego rozluźnieniem etyki małżeńskiej nie wypełni higjena i walka ze śmiertelnością. Warunkiem przyszłości i potęgi Państwa jest zwarta rodzina, pragnienie i ukochanie dziecka, potomstwo zdrowe i duchowo świeże, wychowane pod okiem czujnych rodziców, pojmujących rodzinę jako święte zadanie i jako swoje osobiste szczęście życiowe. Laicyzm rozprzegający rodzinę nie przysłuży się Państwu. Ono się wyprze ducha, z którego się świadome macierzyństwo zrodziło, tak jak się zdrowy człowiek opęda myślom samobójczym.

Idąc za nakazem sumienia, z prawdziwą przykrością tu zaznaczyć musimy, że propaganda zasad i praktyk niezgodnych z katolickim pojęciem małżeństwa i rodziny wychodzi przeważnie z kół Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Mimo jasnego stanowiska, które przed dwoma laty zajęliśmy w stosunku do znanego projektu prawa małżeńskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, uprawiał jego propagandę. To samo zrzeszenie wysuwa tezę, że w Kodeksie Karnym należy złagodzić artykuł, dotyczący kar za przerywanie ciąży, mimo, że ten artykuł i tak nie broni dostatecznie niewinnych dzieci. Dalej Koła tego Związku krzewią hasła świadomego macierzyństwa w znaczeniu niedozwolonego ograniczenia potomstwa i głoszą konieczność poradni dla t. zw. regulacji urodzin, czyli placówek, któreby fachowo uczyły zapobiegania macierzyństwu. Nie wspominając już o niekatolickim stanowisku tego Związku w sprawie koedukacji, musimy stwierdzić, że ze stanowiska nauki katolickiej wpływ Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na kształtowanie się rodziny polskiej i etyki małżeńskiej jest szkodliwy i dlatego przestrzegamy katoliczki przed tą organizacją i jej zgubną propagandą.

Ostatnie niebezpieczeństwo, na które pragniemy wskazać, to propaganda komunizmu. Nie mamy tu na myśli zbliżenia politycznego, które po usunięciu przeszkód dobrego stosunku sąsiedzkiego nastąpiło między Polską a Sowietami pod względem międzynarodowego współżycia. Umacniając pokój na swej granicy wschodniej, Polska przyczynia się waleśnie do utworzenia pokoju europejskiego, którego jest szczerą i zasłużoną rzeczniczką.

Chodzi nam o co innego, a mianowicie o to, że pewne zorganizowane i luźne grupy wolnomyślicielskie uprawiają już otwarcie t. zw. zbliżenie ideowe, czyli uczą myśleć po bolszewicku, szerzą bolszewicki sposób zapatrywania się na życie, na

społeczność, na religję i etykę. Według nich niema w komunizmie nic takiego, co by nas zasadniczo zrażać lub odstraszać mogło. Owszem twierdzą, że z treścią bolszewizmu możnaby się przy pewnych zastrzeżeniach i poprawkach pogodzić, a nawet należałoby czempredzej komunizm w Polsce wprowadzić jako niezawodne lekarstwo na wszystkie niedomagania życia polskiego. Bo bolszewizm, według nich, to wyższy stopień kultury i postępu, na którym ludzkość będzie inna niż dzisiaj, bo doskonalsza, swobodna, szczęśliwa. Więc należy się wyleczyć z uprzedzeń, oswoić się z tem objawieniem ze wschodu i jak najszybciej je wprowadzić. To a nie co innego znaczy zbliżenie kulturalne, szerzone nietylko konspiracyjnie przez agentów przewrotu światowego, ale krzewione otwarcie i publicznie przez pisma i przez legalne, znane organizacje. Przed tą propagandą komunizmu najusilniej Was przestrzegamy. Ideologję bolszewicką należy bezwzględnie odrzucić, chociażby tylko dla jej wojowniczego stosunku do Boga, religji i dla sprzecznej z prawem bożem i naturalnem etyki ogólnej, społecznej i rodzinnej. Komunizm żadnego narodu nie uszczęśliwi, bo jest w swych założeniach niezgodny z naturą ludzką. A chociaż mógł dokonać niejednego dzieła w dziedzinie techniki, to zawsze pozostanie jego hańbą, że znaczył swój pochod niesłychanym terorem i niebezpieczeństwem dla kultury świata i normalnego rozwoju ludzkości. Bolszewizm pozostaje nadal zarazą, przed którą chronić się powinny państwa i narody. Cokolwiek w niniejszym liście pisaliśmy o walce z wiarą i Kościołem, o groźnych przewrotach w dziedzinie moralnej, o zagładzie życia rodzinnego, o niszczeniu źródeł życia narodów, wszystko to stanowi ośnowę bolszewizmu i zostało w Sowietach przeprowadzone do ostatnich granic. To też ubolewamy nad tem, że w niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne, które i pod względem religijnym i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu. Co gorsza stwierdzić musimy, że na stanowisku komunistycznym stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legjonu Młodych”. Mimo przeciwnych oświadczeń, odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwa na Stolicę św. i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki Państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie normy etyczne, a godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną. Propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty Legjonu Młodych. Jest to tem groźniejsze, że z Legjonu Młodych dobiera się instruktorów dla „Straży Przedniej”, rekrutującej się z uczniów szkół średnich.

Potępiając to zasadniczo wrogie stanowisko Legjonu Młodych wobec nauki i etyki chrześcijańskiej, wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego zespołu spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi i jeżeli w pismach i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie dotychczasowe nastawienie antykatolickie i komunistyczne, trzeba będzie uważać Legjon

Młodych za stowarzyszenie potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego.

Najmilsi.

Nie możemy w liście pasterskim omówić wszystkich braków i potrzeb dzisiejszego życia. Podaliśmy wam kilka uwag i wskazań, na które czekaliście. Streszczamy je w tej myśli, że Polska musi pozostać chrześcijańską, nie może i nie powinna stać się wolnomyślną, bezbożniczą, bolszewicką. Życie polskie może się rozmaicie układać pod względem społecznych ustrojów, ale duch jego musi być Chrystusowy. Więc nie wolno obniżać ideałów chrześcijańskich. Nie wolno rezygnować z prawdy katolickiej. Nie wolno czynić ustępstw w tem, co jest prawem bożem. Natomiast ducha chrześcijańskiego należy pogłębiać, bo chrześcijaństwo płytkie i niekonsekwentne powoduje klęski, traci moc zdobywczą i nie kształtuje ducha czasów.

Niebawem rozpoczną się w kraju obchody Roku Jubileuszowego Zbawienia świata. Ta tajemnica wiary powinna zająć nasze myśli i owładnąć dusze. W jej blaskach odbudujemy w swem życiu to chrześcijaństwo nadprzyrodzone, które wyrosło z Krwi Zbawicielowej. W oświeceniu tego największego w dziejach ludzkich wydarzenia szukajmy rozwiązania zarówno własnych trudności duchowych jak i zagadnień religijnych i etycznych, które stanowią ośrodek współczesnych dążeń i zmagañ. Z Chrystusowego testamentu wysnujmy wnioski, jak przez wielkoduszne apostołstwo w życiu polskiem „prostować nogi nasze na drogę pokoju” (Łuk. 1,79) Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

Warszawa, dnia 21 lutego 1934 r.

Aleksander Kardynał Kakowski, arcybiskup-metropolita
Warszawski

August Kardynał Hlond, arcybiskup-metropolita
Gnieźnieński i Poznański

Andrzej Szeptycki, arcybiskup-metropolita Lwowski
obrz. gr.-kat.

Józef Teodorowicz, arcybiskup Lwowski obrz. orm.

Adam Sapieha, arcybiskup-metropolita Krakowski

Bolesław Twardowski, arcybiskup-metropolita Lwowski
obrz. łac.

Romuald Jałbrzykowski, arcybiskup - metropolita Wileński

Antoni - Juljan Nowowiejski, arcybiskup - biskup Płocki

Stanisław Gall, arcybiskup

Augustyn Łosiński, biskup Kielecki

Grzegorz Chomyszyn, biskup Stanisławowski obrz. gr.-kat.

Józefat Kocyłowski, biskup Przemyski obrz. gr.-kat.

Marjan Fulman, biskup Lubelski
 Henryk Przeździecki, biskup Podlaski
 Wincenty Tymieniecki, biskup Łódzki
 Adolf Szelażek, biskup Łucki
 Teodor Kubina, biskup Częstochowski
 Stanisław Łukomski, biskup Łomżyński
 Stanisław W. Okoniewski, biskup Chełmiński
 Karol Radoński, biskup Włocławski
 Włodzimierz Jasiński, biskup Sandomierski
 Stanisław Adamski, biskup Katowicki
 Kazimierz Bukraba, biskup Piński
 Franciszek Lisowski, biskup Tarnowski
 Józef Galwina, biskup Polowy
 Franciszek Barda, biskup Przemyski obrz. łac.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Ks. Piotr Stokrocki z Abramowa do Końskowoli.
 Ks. Stanisław Wolski z Zemborzyc do Abramowa.
 Ks. Józef Mastalerz z Komarowa do Puszczy Solskiej.
 Ks. Józef Bargieł z Puszczy Solskiej do Tomaszowa z nominacją na Dziekana dekanatu Tomaszowskiego.
 Ks. Ignacy Stachurski wikariusz - admin. z Tomaszowa do Komarowa.
 Ks. Kan. Juljan Bogutyn Proboszcz i Dziekan z Tomaszowa Lub., przeniesiony do emerytury.
 Zmarli: Ks. Stanisław Abramowicz i ks. Andrzej Marusa.

Rozporządzenia państwowe.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 roku o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu, wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Na podstawie artukółów 1, 2, 3, 4, 5, 11 i 17 ustawy z dnia 17 marca 1932 roku o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. № 35, poz. 359) i art 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. o przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia

publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. № 52, poz. 493) zarządza się co następuje:

§ 1. Artykuły (art.), powołane w niniejszym rozporządzeniu bez bliższego określenia, oznaczają artykuły ustawy z dnia 17-go marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

Paragrafy (§), powołane w tem rozporządzeniu bez bliższego określenia, oznaczają paragrafy niniejszego rozporządzenia

§ 2. Za dzień i godzinę (chwilę) zgonu w rozumieniu ustawy uważa się dzień i godzinę zgonu, stwierdzone na karcie zgonu (art. 3).

Za zwłoki w rozumieniu ustawy uważa się również zwłoki noworodków martwo urodzonych, t. j. płody ludzkie, urodzone w stanie nieżywym po upływie co najmniej 7 miesięcy ciąży.

Przez szczątki w myśl ustawy należy rozumieć zarówno pozostałości zwłok, które wydobyto przy kopaniu grobu, jak i części ciała ludzkiego, odłączone od całości, jako też i popioły, otrzymane przez spopielenie zwłok ludzkich.

Przepisy, dotyczące szczątków, mają zastosowanie również do płodów ludzkich, urodzonych przed upływem 7-go miesiąca ciąży.

§ 3. W ciągu 24 godzin po zgonie należy zawiadomić o tem lekarza lub oglądacza zwłok (art. 3, p. 1 i 2), albo urząd gminny (§ 16, ust. 4), żądając wydania karty zgonu.

Zwłoki, z wyjątkiem zmarłych na choroby zakaźne (§ 7), nie mogą być usunięte z mieszkania przed upływem 12 godzin od chwili zgonu i przed stwierdzeniem przyczyny zgonu, jednakże nie powinny one pozostawać w mieszkaniu po wystąpieniu wyraźnych oznak rozkładu i wogóle dłużej niż 72 godziny. Przy wystąpieniu tych oznak należy zarządzić przeniesienie zwłok do domu przedpogrzebowego, lub kostnicy, albo pochowanie ich.

§ 4. Zwłoki, przeniesione do domu przedpogrzebowego lub kostnicy, nie mogą tam pozostawać po wystąpieniu objawów daleko posuniętego rozkładu; zwłoki takie należy natychmiast pochować.

§ 5. Celem wstrzymania rozkładu zwłok dozwolone jest stosowanie zabiegów utrwalających, polegających na użyciu konserwujących związków chemicznych (wstrzyknięcie płynu konserwującego do naczyń krwionośnych osoby zmarłej i t. p.). Zabiegi te mogą być wykonywane tylko przez lekarzy.

§ 6. Natychmiast po zgonie należy zwłoki umieścić w miejscu chłodnym i zabezpieczyć je przed dostępem zwierząt i owadów, zwłaszcza much.

W miejscowościach, w których są domy przedpogrzebowe lub kostnice, składanie ciał osób zmarłych w kościołach i kaplicach, położonych poza cmentarzem, dozwolone jest tylko na czas obchodu żałobnego, poprzedzającego pogrzeb (od czasu eksportacji zwłok do kościoła lub kaplicy, aż do wyprowadzenia zwłok na cmentarz), po-
zatem zaś tylko w przypadkach, gdy prawo do tego przysługuje osobie duchownej lub świeckiej na mocy przywileju albo zwyczaju.

Wyjątek od tej zasady stanowią kościoły w miastach z liczbą ponad 100.000 mieszkańców, posiadające oddzielne pomieszczenia do składowania zwłok aż do chwili pogrzebu.

§ 7. Zwłoki osób zmarłych z: dżumy, żółtej febry, cholery azjatyckiej, ospy naturalnej, duru plamistego i powrotnego, trądu, wąglika, nosaczyny i wścieklizny, powinny być natychmiast po stwierdzeniu zgonu i jego przyczyny zawinięte w płótno, zmoczone w płynie odkażającym, zamknięte w trumnie, usunięte z mieszkania i pochowane w ciągu 24 godzin od chwili zgonu. Zwłok takich nie wolno przewozić (art. 11 ust. 4) ani ekshumować (art. 12 ust. 3) przed upływem dwóch lat od dnia zgonu.

Wojewódzka władza administracji ogólnej może w drodze wyjątku i z zastosowaniem środków ostrożności, przewidzianych w § 8, zezwolić na przewiezienie takich zwłok przed upływem wymienionego wyżej terminu.

§ 8. W przypadkach zgonu z chorób zakaźnych, podlegających obowiązkowemu zgłaszaniu, niezależnie od przepisów § 6, należy stosować następujące środki ostrożności: 1) wzbronione jest zbieranie się większej liczby osób w pomieszczeniu, gdzie leżą zwłoki, 2) wzbronione jest dotykanie zwłok poza czynnościami, związanymi z obmyciem, ubraniem i ułożeniem zwłok w trumnie, 3) do obmywania zwłok używać należy płynu odkażającego, 4) na dnie trumny umieścić należy warstwę substancji plynochłonnej grubości 5 cm., 5) po złożeniu zwłok w trumnie należy ją natychmiast szczelnie zamknąć i z zewnątrz obmyć płynem odkażającym, 6) pomieszczenie w którym osoba zmarła pozostawała, wszystkie przedmioty, które z nią pozostawały w styczności, jako też wóz, na którym zwłoki przewieziono, winny być poddane odkażeniu.

§ 9. Przepisy §§ 4 i 7 nie dotyczą zwłok, dostarczanych zakładom naukowym, lub podlegających sekcji naukowej, sądowo-lekarskiej i policyjno-sanitarnej

Postępowanie z takimi zwłokami normują odrębne przepisy.

§ 10. Do trumny, przeznaczonej dla zwłok osoby dorosłej, wolno złożyć tylko zwłoki jednej osoby dorosłej, zwłoki matki z dzieckiem nowonarodzonym, lub zwłoki dwojga dzieci w wieku do lat 7. Po złożeniu zwłok do trumny i umocnieniu wieka nie należy trumny otwierać poza przypadkami niezbędnej konieczności.

Trumny powinny mieć dno i ściany boczne nieprzepuszczalne oraz szczelnie przylegające wieko.

§ 11. W miastach, liczących ponad 10.000 mieszkańców, przewożenie zwłok osób zmarłych w tych miastach dozwolone jest tylko na specjalne do tego celu przeznaczone wozach.

Przewożenie i przenoszenie zwłok ulicami tych miast jest dozwolone do godziny 14; nie dotyczy to eksportacji zwłok do kościołów i kaplic przedpogrzebowych

§ 12. W razie uzasadnionej wątpliwości co do tego, czy osoby, pragnące pochować zwłoki, mają do tego prawo w myśl art. 2

ust. 1, winien zarząd zakładu, w którym dana osoba zmarła, lub powiatowa władza administracji ogólnej, o ile zgon nastąpił w prywatnym mieszkaniu, zażądać udowodnienia tego prawa.

§ 13. Zwłoki, niepochowane przez rodzinę i inne osoby, wymienione w art. 2 ust. 1, będą przekazywane zakładom uniwersyteckim, o ile zakłady te zgłoszą zapotrzebowanie na zwłoki i zapewnią odbiór po otrzymaniu odpowiedniego zawiadomienia.

§ 14. Wszystkie gminy na obszarze Rzeczypospolitej obowiązane są w myśl postanowień art. 3 wprowadzić na swoim terenie stwierdzenie zgonu i jego przyczyny w każdym przypadku śmierci.

W tym celu każda gmina winna jest powołać odpowiednią liczbę osób, upoważnionych do wykonywania tych czynności (§ 15), jako też opłacać ich pracę.

§ 15. W miejscowościach, w których zamieszkuje lekarz, jako też w promieniu 4 klm. od tych miejscowości, zgon i jego przyczyna muszą być stwierdzone przez lekarza.

W innych miejscowościach czynności te spełniać winien oglądacz zwłok, t. j. osoba, która przeszła specjalne przeszkolenie w zakresie stwierdzania zgonu i jego przyczyny, uzyskała świadectwo, wydane przez powiatową władzę administracji ogólnej, upoważniające do wykonywania tych czynności, oraz złożyła ślubowanie na ręce tej władzy.

§ 16. Lekarz, który leczył chorego w ostatniej chorobie, jest obowiązany stwierdzić zgon i jego przyczynę oraz wypełnić w dwóch egzemplarzach odpowiednią część karty zgonu i nie może uzależnić wykonania tych czynności od uiszczenia za nie wynagrodzenia. Lekarz i oglądacz zwłok, powołani w myśl § 14, ust. 2, obowiązani są nie później, niż w ciągu 12 godzin po otrzymaniu wezwania udać się na miejsce, w którym znajdują się zwłoki, i po ich obejrzeniu oraz po zasięgnięciu uzupełniających wiadomości od otoczenia, bezpłatnie wypełnić odpowiednią część karty zgonu w dwóch egzemplarzach.

Wzór karty zgonu jest inny dla lekarza i inny dla oglądacza zwłok.

Odcinek drugiej karty, zawierający przyczynę zgonu, podaną przez lekarza i stanowiącą tajemnicę lekarską, powinien być zaklejony przez lekarza, który kartę wypełnił.

Do czasu ustanowienia oglądacza zwłok (art. 16) w miejscowości, w której niema lekarza, kartę zgonu według wzoru dla oglądacza zwłok wypełnia urząd gminny.

§ 17. Wypełnione egzemplarze karty zgonu otrzymuje osoba, która zajmuje się pochowaniem zwłok. Osoba ta winna jest przedłożyć wymienione egzemplarze karty zgonu w urzędzie gminnym miejsca zgonu, celem wypełnienia przez ten urząd danych personalnych, wyszczególnionych w karcie zgonu.

Kartę pierwszą urząd gminny wręcza osobie, zajmującej się pochowaniem zwłok, celem przedłożenia jej właściwemu urzędowi

stanu cywilnego dla sporządzenia aktu zejścia, poczem karta ta służy jako pozwolenie na pochowanie zwłok. Kartę drugą urząd gminny przesyła w ciągu tygodnia do powiatowej władzy administracji ogólnej (lekarza powiatowego), właściwej dla miejsca zgonu.

§ 18. W miastach, mających własne urzędy statystyczne, wzór lekarskiej karty zgonu może być za zgodą Ministra Opieki Społecznej uzupełniony przez dodanie szczegółów, niewymienionych w załączniku Nr. 1, a drugi odcinek tej karty może być przesyłany miejscowemu organowi sanitarnemu związku samorządowego.

§ 19. Teren cmentarny i wszystkie urządzenia na tym terenie położone powinny, zgodnie ze swym przeznaczeniem, mieć charakter poważny, liczący się z pietyzmem, należnym zmarłym, i utrzymane zawsze czysto i porządnie.

§ 20. Teren pod cmentarz powinien być wybrany tak, żeby wykluczona była możliwość wywierania szkodliwego wpływu na otoczenie.

W szczególności winien on odpowiadać następującym warunkom:

1) odległość nowozakładanego cmentarza od zabudowań mieszkalnych oraz studzień, źródeł i strumieni, służących do czerpania wody do picia, powinna być co najmniej 150 m.

2) teren ten powinien znajdować się możliwie na wzniesieniu i nie podlegać zalewom.

3) spadek terenu, a w szczególności spadek zwierciadła wody gruntowej, winien mieć kierunek od zabudowań.

4) zwierciadło wody gruntowej powinno zalegać co najmniej 1,8 m. pod terenem.

5) grunt powinien być możliwie przepuszczalny.

6) teren powinien znajdować się w takim miejscu, gdzie panujące wiatry wieją od osiedla.

§ 21. Teren cmentarza powinien być ogrodzony, lub co najmniej otoczony wałem z rowem nazewnątrz, aby umożliwić utrzymanie porządku i utrudnić dostęp zwierzętom. Ogrodzenie dookoła cmentarza powinno mieć co najmniej 1,5 m. wysokości; wał i rów powinny mieć co najmniej 1 m. wysokości względnie głębokości. Wał należy opatrzyć żywopłotem.

Bramy (furty) cmentarne powinny być stale zamknięte.

Teren cmentarza powinien być pokryty roślinnością, a większe cmentarze mają mieć założenie parkowe. Mogiły, drogi i ścieżki powinny być zakładane ściśle według zatwierdzonego planu (§ 32).

§ 22. Obszar, potrzebny na założenie cmentarza, ma być obliczany w ten sposób, że roczną liczbę zgonów wśród danej ludności należy pomnożyć przez 20 i liczyć po 4 m² na jedną mogiłę dla osoby dorosłej, a 2 m² dla zwłok dziecka do lat 7. Do tego należy dodać co najmniej 20% terenu na drogi i ścieżki oraz teren, niezbędny pod dom przedpogrzebowy lub kostnicę. Przy tem obli-

czeniu powinien być uwzględniony również przewidywany wzrost ludności i możliwość wzrostu śmiertelności z powodu epidemji.

§ 23. Przez grób zwykły (ziemny) rozumie się dół, wykopany w ziemi, do którego składa się trumnę ze zwłokami i zasypuje ziemią wydobytą z tego dołu. Przez grób murowany rozumie się dół, w którym boki są murowane, a nad trumną jest założone sklepienie. Przez katakumby rozumie się nisze w pionowej ścianie, położone obok siebie w szeregu, a przeznaczone do składania zwłok; mogą być one umieszczone bądź w podziemiach kościołów, bądź też na cmentarzach.

§ 24. Powierzchnia, niezbędna na założenie grobu ziemnego dla człowieka dorosłego, ma wynosić co najmniej 2 m. \times 1 m., a dla dziecka do lat 7 — 1 m. \times 0,5 m. Odstępy pomiędzy grobami powinny wynosić co najmniej 50 cm. Głębokość dołu, wykopanego celem pochowania zwłok, powinna wynosić 1,5 m. tak, żeby warstwa ziemi, pokrywająca trumnę, wynosiła co najmniej 1 m. Kopanie głębszych dołów jest dopuszczalne pod warunkiem, że pomiędzy dnem grobu a najwyższym poziomem wody pozostanie co najmniej 0,5 m. Ziemia, wydobyta z grobu powinna być usypana w postaci pagórka nad grobem.

§ 25. Groby murowane mogą być pojedyncze i rodzinne, przytem na każde zwłoki przewidzieć należy przestrzeń, podaną w § 24, o ile składane one będą na jednym poziomie. Przy głębokości wykopu 2,5 m. można umieszczać trumny w dwie warstwy oddzielnie przesklepione.

§ 26. W katakumbach powierzchnia dna niszy, przeznaczonej do złożenia zwłok, powinna wynosić co najmniej 2 m. \times 1 m., a wysokość co najmniej 60 cm. Każda nisza powinna być oddzielona od sąsiedniej ścianą grubości co najmniej 40 cm. W każdej niszy powinien być wylot wentylacyjny dla odprowadzenia gazów w sposób, niepowodujący szkliwości dla otoczenia. Po złożeniu zwłok każdą niszę należy natychmiast zamurować.

§ 27. W grobach murowanych i katakumbach powierzchnia, na której są składane trumny, powinna mieć spadek, a w miejscu najniższym przewidzieć należy odpływ, łączący się z ziemią otaczającą.

§ 28. Podziemia kościelne mogą być przeznaczone do składania zwłok osób duchownych, które w drodze przywileju nabytego, lub na mocy zwyczaju, są grzebane w kościołach.

W kościołach, a w szczególności w podziemiach katedr na Wawelu i w Warszawie oraz kościoła na Skałce, mogą być również chowane zwłoki osób, które sprawowały najwyższą władzę państwową, i osób szczególnie dla Państwa zasłużonych.

§ 29. Zwłoki ludzkie mogą być chowane poza cmentarzami i kościołami lub kaplicami w grobach murowanych, pojedynczych lub rodzinnych, jedynie na mocy każdorazowego zezwolenia wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

§ 30. Dom przedpogrzebowy powinien się składać co najmniej z następujących pomieszczeń: 1) do przechowywania zwłok, 2) do wykonywania obrzędów rytualnych i 3) do wykonywania oględzin sądowo-lekarskich i utrwalania zwłok. Wszystkie te pomieszczenia mają być dostatecznie obszerne, skanalizowane, dobrze oświetlone i przewietrzane, jako też zabezpieczone przed dostępem owadów. Powinny one mieć podłogę nieprzepuszczalną, a ściany wyłożone również materiałem nieprzepuszczalnym, lub pomalowane farbą olejną do wysokości co najmniej 2 m. i posiadać urządzenia, umożliwiające ogrzewanie ich podczas chłodnej pory roku. W pomieszczeniu, przeznaczonym do wykonywania oględzin sądowo - lekarskich i do utrwalania zwłok, należy przewidzieć możliwość dostarczania zimnej i ciepłej czystej wody.

Na cmentarzach mniejszych, przeznaczonych dla ludności, nieprzekraczającej 3,000 osób, zamiast domu przedpogrzebowego mogą być kostnice o jednym obszernym oświetlonym pomieszczeniu.

Zarówno w domach przedpogrzebowych, jak i w kostnicach, nie wolno kłaść zwłok bezpośrednio na ziemi (podłódze), lecz należy je przechowywać w zamkniętych trumnach, ustawionych na specjalnie na ten cel przeznaczonych marach lub katafalkach.

§ 31. Dom przedpogrzebowy lub kostnica powinny być pod stałym nadzorem służby cmentarnej, utrzymywane w czystości i w określonych godzinach dostępne dla osób, odwiedzających zmarłych. Za przechowywanie zwłok i korzystanie z urządzeń domu przedpogrzebowego lub kostnicy może zarząd cmentarza pobierać opłaty zgodnie z postanowieniami art. 6 ust. 3.

§ 32. Dla uzyskania zatwierdzenia terenów, przeznaczonych na założenie lub rozszerzenie cmentarza, należy do podania, złożonego w tej sprawie, dołączyć:

- 1) prawomocny plan zabudowania danej miejscowości, o ile taki plan istnieje,
- 2) plan sytuacyjny, wykonany przez przysięgłego mierniczego, w skali 1:500 z uwidocznieniem wszystkich zabudowań mieszkalnych i studzien w promieniu 250 m. jako też warstwic terenu oraz punktów, w których wykopano doły próbne (§ 20) z zaznaczeniem najwyższego poziomu wód gruntowych w tych dołach, jaki się utworzył po 24 godzinach od chwili wykopania,
- 3) opis tego terenu z wyszczególnieniem właścicieli poszczególnych odcinków i z podaniem w miarę możliwości szczegółów geologicznych i hydrologicznych oraz konfiguracji terenu,
- 4) plan szczegółowy cmentarza z uwzględnieniem dróg i ścieżek, domu przedpogrzebowego lub kostnicy i t. d.

§ 33. Zarząd każdego cmentarza powinien prowadzić księgę cmentarną, zawierającą co najmniej następujące dane, dotyczące poszczególnych osób pochowanych: 1) nazwisko i imię, 2) wiek, 3) adres, 4) data zgonu, 5) przyczyna zgonu, 6) data pochowania, 7)

dokładnie określone miejsce pochowania według zatwierdzonego planu.

Dane wymienione pod 1 — 5 włącznie, powinny być wpisane do księgi cmentarnej na podstawie przedłożonej karty zgonu.

§ 34. O tem, jakie pamiątki natury historycznej i artystycznej mają być zachowane po zamknięciu cmentarza, o tem, dokąd mają być te pamiątki przeniesione, a także, czy groby takie mogą być ponownie użyte do pochowania zwłok (art. 10 ust. 5), decydują wojewódzkie władze administracji ogólnej. Przytem, jeżeli chodzi o cmentarz gminny i cmentarz opuszczony, działają one w porozumieniu z miejscowymi władzami samorządowymi, a w przypadku cmentarza wyznaniowego — również z właściwymi władzami wyznaniowymi.

§ 35. Przy ponownem użyciu grobu szczątki poprzędnio pochowanych zwłok i trumny należy wydobyc i pochować na tym samym cmentarzu na miejscu specjalnie do tego przeznaczonem.

§ 36. Zastrzeżenie przeciwko ponownemu użyciu grobu po upływie lat 20 (art. 10) musi być zgłoszone na piśmie do zarządu właściwego cmentarza przed upływem 20 roku od chwili pochowania zwłok.

§ 37. Pozwolenia na przewóz zwłok i ich szczątków będą udzielane przez władze (art. 11) jedynie na uzasadnione pisemne żądanie osób i instytucyj, wymienionych w art. 2 ust. 1 i 3. Przewóz taki, z wyjątkiem przewozu popiołów, dozwolony jest w zasadzie tylko podczas chłodnej pory roku, t. j. w czasie od 15-go października do 15 kwietnia, a w ciepłej porze roku dopuszczalny jest tylko w drodze wyjątku za zezwoleniem wymienionych władz.

§ 38. Pozwolenia na wywóz zwłok i ich szczątków poza granice Rzeczypospolitej mogą być udzielone dopiero po uprzedniem złożeniu zezwolenia właściwej władzy państwa sąsiedniego na dalszy przewóz zwłok lub ich szczątków od stacji granicznej.

Pozwolenie na sprowadzenie zwłok i ich szczątków z obcych państw do Polski można uzyskać za pośrednictwem urzędów zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozwoleń na przewiezienie zwłok lub ich szczątków przez teren Rzeczypospolitej udzielają urzędy zagraniczne Rzeczypospolitej po stwierdzeniu, że opakowanie zostało wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami (§ 39), jako też, że nie będzie przeszkód przeciwko wywiezieniu tych zwłok lub szczątków na teren państwa sąsiedniego.

§ 39. W przypadkach, wymienionych w art. 11 ust. 1, do przewiezienia zwłok wystarcza trumna (§ 10), której dno wyłożyć należy warstwą substancji chłonnej o grubości co najmniej 3 cm.

Zwłoki przewożone w myśl art. 11 ust. 2, 3 i 4 powinny być zamknięte w zalutowanej trumnie metalowej, zawierającej na dnie warstwę substancji chłonnej grubości co najmniej 3 cm. Trumna ta powinna być zamknięta w szczelnej skrzyni drewnianej tak, aby się

w niej nie mogła poruszać. Skrzynia powinna być dokładnie zamknięta i opieczetowana przez władzę, udzielającą zezwolenia na przewóz. Władza ta może w każdym poszczególnym przypadku zarządzić ponadto specjalne środki ostrożności, jak to: nasycenie warstwy chłonnej w trumnie środkiem odkażającym, zawinięcie zwłok w płótno, nasycone płynem odkażającym, utrwalenie zwłok (§ 5) i t.p.

Popioły, otrzymane przez spopielenie zwłok ludzkich, mogą być przewożone w dokładnie zalutowanym pudle metalowym, umieszczonym w szczelnej skrzynce drewnianej, opieczetowanej przez władzę, udzielającą pozwolenia na przewóz.

§ 40. Po dostarczeniu zwłok lub ich szczątków na miejsce przeznaczenia winny być one jak najprędzej pochowane bez otwierania zalutowanego metalowego opakowania.

Postanowienie to, o ile dotyczy chowania popiołów, nie ma zastosowania do cmentarzy katolickich.

§ 41. Ekshumacja zwłok i ich szczątków powinna się odbywać w zasadzie w porze chłodnej (§ 37), o ile można, we wczesnych godzinach rannych. Przy ekshumacji mogą być obecne tylko osoby urzędowe i bezpośrednio zainteresowane.

O zamierzonej ekshumacji powinna być zawiadomiona właściwa władza wyznaniowa.

W przypadkach, wymienionych w art. 12 ust. 1 pp. a, c i d, przy ekshumacji obowiązkowa jest obecność lekarza urzędowego.

W przypadkach, wymienionych w art. 12 ust. 1 pkt. a, zwłoki lub ich szczątki należy wydobywać wraz z trumną, której nie należy otwierać, potem umieścić w przygotowanej nowej trumnie. W razie potrzeby przewiezienia ich mają ponadto zastosowanie postanowienia § 39.

§ 42 Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Opieki Społecznej: *Hubicki*.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 114 z dnia 16 listopada 1933 r. (G. B. 21/1/8) o opłacie stemplowej od odpisów, wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego.

(Dziennik Urzędowy Min. Spraw Wewn. № 20 z 1933 r., poz. 268).

Do PP. Wojewodów i Komisarza Rządu m. st. Warszawy.

Uchylając okólnik swój z dnia 3 stycznia 1929 r. Nr. 1 (Zb. Zarz. M. S. Wewn. str. 1468), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oznajmia,

że w zakresie opłat stemplowych od odpisów, wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego obecnie na mocy art. 155 i 160 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 41, poz. 413) oraz § 183 r. w. s. (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 99, poz. 842) niżej wymienione zasady:

I. Na obszarze województw: poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego opłata stemplowa wynosi 1 zł. od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci. Wyjątek stanowią odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane przez duszpasterzy wojskowych: co do nich bowiem obowiązują zasady podane niżej w dziale II.

II. Na pozostałym obszarze Państwa wysokość opłaty stemplowej zależy od odpowiedzi na pytanie, kto ponosi koszty utrzymania tego urzędu stanu cywilnego, który w konkretnym przypadku wydaje odpis, wyciąg lub świadectwo z ksiąg metrykalnych:

a) jeżeli świadectwo (odpis, wyciąg lub inne) z ksiąg metrykalnych wydaje urząd, którego kosztów utrzymania nie ponosi Skarb Państwa, to opłata stemplowa wynosi 1 zł. od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci;

b) jeżeli zaś Skarb Państwa ponosi koszty utrzymania danego urzędu stanu cywilnego, to opłata stemplowa wynosi 3 zł. od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci, oprócz tej opłaty stemplowej — żadna inna opłata niema być pobierana (art. 154 ustęp przedostatni u. o. s.).

Według obecnego stanu ustawodawstwa — na obszarze byłej dzielnicy rosyjskiej i b. austriackiej — urzędami stanu cywilnego, których koszty utrzymania ponosi Skarb Państwa, są jedynie:

a) duszpasterze wojskowi;

b) komisariaty policji państwowej na obszarze m. st. Warszawy, prowadzące akta stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich i niektórych sekt tolerowanych, oraz

c) starostwa na obszarze b. dzielnicy austriackiej, prowadzące akta stanu cywilnego osób, nie należących do żadnego wyznania prawnie uznanego (wyznawców różnych sekt oraz osób bezwyznaniowych).

A zatem na obszarze, wymienionym w ustępie poprzednim, odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane jedynie przez urzędy, wskazane pod literami a, b, c, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 3 zł. — wydawane zaś przez urzędy innego rodzaju — w szczególności przez duchownych, prowadzących akta stanu cywilnego dla swojej społeczności wyznaniowej oraz przez organa komunalne, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 1 zł.

III. Na całym obszarze Państwa obowiązują nadto zasady następujące:

1. Wolne są od opłaty stempłowej — pod warunkiem wzajemności — na mocy art. 155 ustęp ostatni u. o. s. odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, dotyczące się: a) szefów i funkcjonariuszów przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, jeżeli te osoby są obywatelami państwa wysyłającego i należą do uznanego personelu eksterytorjalnego, b) szefów (nie funkcjonariuszów) zawodowych przedstawicielstw konsularnych państw obcych, jeżeli są obywatelami państwa wysyłającego, c) członków rodzin osób urzędowych, wymienionych pod a) i b).

Urząd stanu cywilnego nie ma wdawać się w dochodzenia, czy dane państwo obce stosuje wzajemność wobec Polski, lecz ma oprzeć się na założeniu, że taka wzajemność istnieje.

O ileby okazało się, że w poszczególnych państwach obcych stosowane są zasady odmienne, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po porozumieniu się z Ministerstwami Skarbu i Spraw Zagranicznych powiadomi o tem Panów osobnym piśmie.

2. Wolne są od opłaty stempłowej odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane na wniosek zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych lub konsularnych.

a) na mocy art. 160 § 3 w związku z art. 144 § 6 u. o. s., jeżeli przedstawicielstwo państwa obcego w piśmie, którem żąda wydania dokumentu metrykalnego, zaznaczyło wyraźnie, że dokument jest potrzebny dla celów urzędowych;

b) na mocy art. 160 § 1 w związku z art. 142 § 17 u. o. s., jeżeli przedstawicielstwo państwa obcego w piśmie, którem żąda wydania dokumentu metrykalnego, zaznaczyło, że osoba, której dokument jest potrzebny, nie może uiścić opłaty stempłowej z powodu ubóstwa.

Zasady powyższe są wypowiedziane nadto w konwencjach konsularnych: z Łotwą (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr. 5, poz. 26; art. XII), z Estonją (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr. 26, poz. 155; art. XIV), z Francją (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 56, poz. 528; art. XXI), z Rumunją (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 60, poz. 482; art. XII), z Belgją (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 81, poz. 637), z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 109. 845; art. XIII) oraz w art. 19 układu polsko-niemieckiego o obrocie prawnym (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr. 36, poz. 217).

3. Wolne są od opłaty stempłowej na mocy art. 160, § 4 u. o. s. odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane celem przedstawienia ich kasom chorych, związkom ubezpieczeń pracowników umysłowych i innym instytucjom ubezpieczenia przymusowego niemajątkowego dla stwierdzenia uprawnień ubezpieczeniowych.

4. Wolne są również od opłaty stempłowej na zasadzie art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16/III

1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) w brzmieniu, ustalonem ustawą z dn 15/III. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 390) — odpisy, wyciągi lub inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane celem dołączenia do akt urzędu, prowadzącego ewidencję i kontrolę ruchu ludności.

5. Wolne są wreszcie od opłaty stemplowej na mocy punktu 3, art. 160 u. o. s. odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane innym osobom, wymienionym w art. 144 u. o. s., a w szczególności urzędom państwowym i samorządowym (np. sądom karnym, żądającym tych wyciągów celem ustalenia wieku młodocianych przestępców).

IV. Jeżeli na dokumencie metrykalnym umieszczono kilka uwierzytelnień podpisów osób urzędowych, to każde uwierzytelnienie podlega osobnej opłacie w wysokości 1 zł. 50 gr., przewidzianej w art. 158 u. o. s., w tym przypadku nie ma zastosowania zawarty w tymże artykule przepis, ograniczający do 5 zł. sumę opłat za poświadczenie kilku podpisów.

Klauzule legitymacyjne, umieszczone na odpisach, wyciągach i innych świadectwach z akt stanu cywilnego, zwolnionych od opłaty stemplowej w myśl zasad, podanych wyżej w dziale III, są również wolne od opłaty stemplowej, przewidzianej w art. 158 u. o. s., jako ściśle związane z dokumentem metrykalnym.

Klauzule legitymacyjne, umieszczone przez polskie urzędy państwowe na żądanie przedstawicielstw konsularnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, są wolne od opłaty stemplowej na mocy art. 160 (pkt. 1) u. o. s. w związku z pkt. 17, art. 142 tejże ustawy, o ile przedstawicielstwo konsularne w piśmie, w którym zwraca się o uwierzytelnienie podpisu, potrzebny jest Biuru Weteranów w Waszyngtonie.

V. Poza przypadkami, wymienionymi w dziale III, odpisy, wyciągi lub inne świadectwa z akt stanu cywilnego, mogą być wydawane zasadniczo tylko po uprzednim złożeniu opłaty stemplowej.

Ani cel, do którego dokumenty metrykalne mają służyć (poza przypadkami, wymienionymi w dziale III, §§ 3, 4 i 5), ani ich forma nie uzasadniają uwolnienia od opłaty stemplowej. Wyciągi (t. zw. druki) oraz świadectwa z akt stanu cywilnego podlegają opłacie stemplowej w wysokości 1 zł. lub 3 zł. od każdego zaświadczonego faktu narówni z odpisami pełnymi.

Jedynie wówczas, gdy osoba, która żąda wydania dokumentu metrykalnego, jest tak dalece niezamożna, że uiszczenie opłaty stemplowej nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego i ten stan rzeczy jest urzędnikowi stanu cywilnego niewątpliwie znany, ma być dokument metrykalny wydany, mimo nieuiszczenia opłaty stemplowej (art. 160 § 1 w związku z art. 142 § 17 u. o. s.). Urzędnik stanu cywilnego ma jednak w takim razie pozostawić w swych aktach notatkę, stwier-

dzającą, komu i kiedy dokument został wydany oraz z jakich powodów urzędnik uznał petenta za ubogiego (§ 187 r. w s.).

VI. Wydanie dokumentu metrykalnego, podlegającego opłacie stempłowej, mimo nieuiszczenia lub niedostatecznego uiszczenia tej opłaty, może mieć miejsce wtedy tylko, gdy za wydaniem niezwłocznem przemawiają względy publiczne lub wzgląd na poważny interes petenta (art. 161, ust. 2 u. o. s.).

W takich wypadkach należy stosować ustęp trzeci art. 152 u. o. s. oraz § 180 r. w. s. Mianowicie, urząd wydający dokument metrykalny, sporządza w dwóch egzemplarzach na druku w formie kartki pocztowej (wzór 12 do r. w. s.) wezwanie do uiszczenia opłaty stempłowej i jeden z tych egzemplarzy doręcza petentowi za dowodem doręczenia. W przypadku doręczenia za pośrednictwem poczty należy wezwanie wysłać jako przesyłkę poleconą za zwrotnem poświadczeniem odbioru). Jeżeli petent, mimo upływu dwóch tygodni od doręczenia mu wezwania, nie dostarczył znaczków stempłowych (lub kwitu kasy urzędu skarbowego z uiszczenia opłaty stempłowych (lub kwitu kasy urzędu skarbowego z uiszczenia opłaty stempłowej gotówką) urząd, który wydał dokument metrykalny umieszcza na egzemplarzu wezwania, jaki pozostał w urzędzie uwagę: „Opłaty do dnia nie uiszczono”, zaopatruje tę uwagę w podpis i pieczęć urzędową, poczem ów egzemplarz wraz z dowodem doręczenia przesyła temu urzędowi skarbowemu, w którego okręgu petent ma mieszkanie lub siedzibę.

O ile chodzi o osoby, zamieszkałe zagranicą, dokument metrykalny może być im również wydany mimo nieuiszczenia opłaty stempłowej — za pośrednictwem właściwego konsulatu polskiego, który doręcza dokument po uprzednim pobraniu opłaty stempłowej już jako opłaty konsularnej (art. 161 ustęp 3 u. o. s. oraz § 189 r. w. s.).

VII. Opłatę stempłową uiszcza się znaczkami stempłowymi, które nakleja się na wydanym dokumencie i kasuje się pieczęcią urzędu stanu cywilnego (§ 188 r. w. s.).

Na dokumentach metrykalnych, wydawanych celem przedstawienia instytucjom ubezpieczeń przymusowych niemajątkowych, albo celem dołączenia do akt urzędu, prowadzącego ewidencję i kontrolę ruchu ludności (art. 2 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 15 III 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 390) należy umieszczać (§ 187 r. w. s.) adnotację, wymieniającą instytucję, której dokument ma być złożony, a ułożoną według schematu:

„Wydano celem przedstawienia..... dla stwierdzenia uprawnień ubezpieczeniowych (celem dołączenia do akt urzędu..... jako prowadzącego ewidencję ruchu ludności)”.

Ministerstwo prosi o wydanie zarządzeń w celu ścisłego przestrzegania przytoczonych w niniejszym okólniku zasad.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu „o opłatach za zezwolenia na przewóz i ekshumację zwłok ludzkich“.

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 359) i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. o przekazaniu zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 493) zarządza się co następuje:

§ 1. Zezwolenie na przewóz zwłok, jako też ich szczątków, przewidziane w art. 11 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 359), podlega opłacie stemplowej w wysokości złotych czterdziestu.

§ 2. Zezwolenie na ekshumację zwłok lub ich szczątków z grobu lub katakumb i umieszczeniu ich w innym miejscu na tym samym cmentarzu lub na innym w tej samej miejscowości podlega opłacie stemplowej w wysokości złotych sześćdziesięciu.

§ 3. Zezwolenie na ekshumację zwłok lub ich szczątków z grobu lub katakumb i przewiezienie ich do innej miejscowości tak w obrębie, jak poza granicami Rzeczypospolitej podlega opłacie stemplowej w wysokości złotych osiemdziesięciu.

§ 4. W przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, Minister Opieki Społecznej mocen jest zwolnić częściowo lub całkowicie od opłat, wymienionych w §§ 1 — 3 niniejszego rozporządzenia.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, t. j. 30 listopada 1933 r.

Minister Opieki Społecznej: (—) *Hubicki*.

Z Ł O T E M Y Ś L I .

„Synu, najpierw oczyść serce swoje . .

Wtedy mówić ci będę o królestwie miłości i o pracy
wewnętrznej.

Wtedy z Sercem mojem będziesz pracował, zwyciężał,
naprawiał i cudów dokażesz dla ludzi”.

Do czego dąży ruch przeciwalkoholowy?

Wobec częstych objawów niezrozumienia dążeń ruchu przeciwalkoholowego w Polsce, należałoby nieustannie pisać o istocie i celu ruchu, którego centrala mieści się w Poznaniu.

Otóż celem tego ruchu nie była i nie jest bynajmniej przymusowa prohibicja, a raczej świadoma i dobrowolna trzeźwość narodu naszego. W szczególności zaś dąży ruch przeciwalkoholowy ku trojakiej reformie, zmierzającej do usunięcia przyczyn alkoholizmu nowoczesnego. Do głównych przyczyn zalicza się nasamprzód pobłażliwość opinii publicznej i fałszywe poglądy o rzekomej potrzebie i pożyteczności napojów alkoholowych. Chcąc je usunąć, bojownicy o trzeźwość narodu krzewią słowem i drukiem prawdę o alkoholu, opartą o wyniki nauki nowoczesnej, które przemawiają dziś nietylko przeciw upajaniu się, ale także przeciw umiarkowanemu używaniu napojów alkoholowych, ponieważ przez częste ich używanie popada wielu skądinąd zacnych rodaków w chroniczny alkoholizm, wyrządzający poważne spustoszenie szczególnie w dziedzinie życia duchowego i moralnego. Oprócz reformy poglądów nasz ruch przeciwalkoholowy zmierza do reformy pijackich zwyczajów towarzyskich, uważając słusznie w tych nieszczęsnych zwyczajach częstowania i przynaglania do picia napojów alkoholowych owo główne, chociaż naogół niedoceniane źródło, które dostarcza społeczeństwu coraz nowe zastępy niewolników nałogu. Przyznać trzeba, że gdyby ruch przeciwalkoholowy przy poparciu społeczeństwa oraz przy pomocy obecnego kryzysu zdołał raz na zawsze wyrugować z domów naszych te zgubne zwyczaje wzajemnego zachęcania do picia napojów odurzających, że wówczas kwestja alkoholizmu byłaby w znacznej części rozwiązana. — Trzecia reforma, do której zmierza ruch przeciwalkoholowy, to reforma lokali publicznych i to w tym kierunku, aby wykluczyć interes kapitału prywatnego w wyszynki i sprzedaży napojów alkoholowych tudzież w zachęcaniu do picia, a nawet w świadomem dalszem rozpajaniu osób nietrzeźwych. Rzecz jasna, że liczne i nęcące lokale z wyszynkiem bywają niestety bardzo często pośrednią przyczyną wielu tragedij życiowych ludzi, skądinąd wartościowych i utalentowanych, że na zyskach z tego procederu ciąży dużo łez tysięcy żon, matek i dzieci, że tam należy szukać przyczyn licznych defraudacyj grosza publicznego, zdrad małżeńskich, nieszczęśliwych wypadków i zbrodni różnorakich. Zyczyćby należało, aby ruch przeciwalkoholowy znalazł jak najwięcej kupców rzutkich, lecz ideowych, którzyby otwierali gospody bezalkoholowe i potrafili skutecznie konkurować z lokalami z wyszynkiem, niemniej także, aby społeczeństwo świadomie i celowo popierało istniejące już bezalkoholowe cukiernie i kawiarnie.

Ruch przeciwalkoholowy zdaje sobie sprawę z tego, iż głębszą przyczyną alkoholizmu nowoczesnego jest żądza używania u jednych, zaś u drugich chęć odurzania się w celu „zalania robaka”. Na to właściwe podłoże alkoholizmu naszych czasów niema lepszego lekarstwa jak powrót do nauki Chrystusowej o konieczności walki z pożądliwościami swemi. Zaś ruch przeciwalkoholowy uważa za praktyczny i niezawodny środek w zwalczaniu alkoholizmu wyrzeczenie się osobiste napojów alkoholowych i stąd poleca właśnie w myśl zasad Chrystusowych abstynencję. Głos nauki, a także doświadczenie życiowe przemawiają na korzyść takiego zdecydowanego postawienia sprawy. Osobista abstynencja bywa najlepszą „klapą bezpieczeństwa” wobec nieustannych zachęt i pokus do picia. Równocześnie zaś wyrabia ona charakter konsekwentny, odważny, zdolny na ofiary osobiste w imię wyższych ideałów, gotowy nawet narazić się na kpiny i przykrości ze strony otoczenia, które zwłaszcza w początkach nie chce pogodzić się ze stanowczymi odmowami abstynenta na wszelkie zachęty do picia. Ruch abstynencki ma więc poważne dane ku temu, by wytworzyć nowy typ Polaków stanowczych i odważnych i stąd zasługuje na baczną uwagę młodzieży i jej kierowników.

Życzymy ruchowi przeciwalkoholowemu, aby pozyskał dla idei abstynenckiej jak najwięcej rodaków zwłaszcza tych, którzy przykładem i wpływem swoim najskuteczniej mogliby podtrzymać w opinii publicznej przeświadczenie o doniosłości sprawy dla jednostki, rodziny i społeczeństwa całego.

Dzisiejsze nastroje religijne.

W styczniowym i lutowym numerze W. D. czytaliśmy uwagi i spostrzeżenia o nastrojach religijnych dzisiejszej doby. Sam sposób wydobywania tych nastrojów, dobrze zresztą pomyślany, pozwolił spojrzeć prawdzie w oczy. Ankieta swoje zrobiła: mamy obraz dzisiejszych nastrojów religijnych, może nieco subiektywnymi uczuciami podcieniowany, ale również i odzwierciedla prawdę; dalej wzbudziła szczere zainteresowanie się tą kwestją w szeregach kapłańskich. To jest zasługą Czcigodnego Autora artykułu „O panujących nastrojach religijnych wśród ludu wiejskiego w obecnej chwili”.

Zrozumienie jednak takiego stanu rzeczy wymaga analizy przyczyn tych nastrojów. Zrozumienie dzisiejszych nastrojów religijnych jest możliwe tylko przez wniknięcie do całego zespołu przyczyn wiążących się w ogólne tło, powiedzmy — melodję, dzisiejszej religijności. Do głębszego uświadomienia sobie upadku ducha religijnego w naszym ludzie katolickim nie wystarczy samo podanie faktu, lub częściowych przyczyn. — Tu potrzeba bystrem okiem spojrzeć i ogarnąć cały horyzont duchowy dzisiejszego chrześcijanina oraz kształtowanie się je-

go psychiki, jego zasobu myślowego. Tak jak w naturze niema zjawisk oderwanych, niewplecionych w łańcuch harmonijnej całości, tak w życiu jednostki czy społeczeństwa niema przeobrażeń czy przemian nie kojarzących się z ogólnymi metamorfozami pokładów życia człowieczego.

Dwie są przyczyny owych przemian: jedna ekonomiczno-społeczno-polityczna, druga psychologiczno-myślowa, sięgająca samej struktury wewnętrznej człowieka. Pierwsza z większą wyrazistością rzuca się w oczy obserwatorowi życia we wszystkich jego zasięgach. Druga mniej wyraźna, ale zato głębiej przenika, mocniej wstrząsa człowiekiem, rzucając go w duchowy labirynt bez wyjścia.

O tej drugiej właśnie chcę pomówić jako o melodji dzisiejszych nastrojów religijnych.

Są różne melodje i tony życia jednostkowego i zbiorowego: są melodje szalone, co porywają w wir i głuszą przytomność, co szarpia wszystkie nerwy, gną się i falują i przenikają do drzemającego „ja”, lecą jak zmarszczek spokojnej wody jeziora, lub uderzają gromem, i nikną w szarej codzienności lub wichrem nowych myśli szarpia, rozdzierają, targają spokojny nastrój.

Melodje mają to w sobie charakterystyczne, że bez słów, bez tekstu potrafią wyrazić różny nastrój ducha ludzkiego. Melodja może się śmiać, może płakać, może ciężar z głowy i serca wyrwać, może radosny nastrój przeszyć smutkiem głębokim.

Melodja dzisiejszego życia jest bardzo „forte”, coś ma w sobie z murzyńskiego tańca i coś z jazbandu. Jesteśmy zalani terjami o wszystkim, problemami i paląciami zagadnieniami wszelkiej farby, odcienia i substancji. Nowa sztuka, nowe malarstwo, nowa muzyka, nowa literatura, nowa filozofja, nowe nauczanie, nowe wychowanie, nowe duszpasterstwo. W szybkim prądzie życia przesuwiają się dzisiejszemu człowiekowi rzeczy, o których nie ma pojęcia. Dzisiejszy człowiek myśli kleksami — uczy się, że wszystko jest kwestją przyszłości. Wiedza? Która? Ta może z przedwczoraj? To zabytek! Do lamusa! do rupieci! Jeszcze nie jest pogrzebana? Jej ojcowie tylko częściowo nie wymarli, tylko częściowo nie zdyspensjonowani. Wiedza z przedwczoraj jest przestarzała, dzisiejsza jeszcze nie udowodniona, jutrzejsza, o! ta jest dopiero prawdziwą wiedzą, gotowa stoi pode drzwiami. Zwyczajny śmiertelnik omal się w słup soli nie zamieni, ale milczy, aby się nie zbłamać. Wychodzą nowe książki, nie pojedyncze ale setkami; bardzo ciekawe książki, które przecież czytać się musi. Dzisiejszy duch jest jednym niepokojem, dzisiejsza wiadomość zbiorem odłamków ze wszystkich dziedzin wiedzy. W naszej pamięci jest zbiór muzealny, w którym gromadzą się obok siebie osobliwsze rzeczy ze wszystkich wieków i krajów i dziedzin. Któż dziś może co wiedzieć, skoro wszystko musi wiedzieć.

Albo kto ma dziś jeszcze odwagę powiedzieć: „Tego ja nie wiem, tego ja nie rozumiem”?

Przeżywamy dziś głębokie przesilenie umysłowo-psychiczne. Obecny stan niektórzy przyrównują do Wieży Babel Starożytności, w której ludzie zatracili wspólny język porozumienia, inni mówią, że ludzkość zabląkała się w strasznym labiryncie, a brak tej nici Arjady, któraby człowieka współczesnego z tych ciemnych zakamarków wyprowadziła na światło dzienne. Dziś we wszystkich dziedzinach narodu panuje niebywały chaos. Twierdzą, że w tym chaosie nowy rodzi się świat, ale nikt tego nowego świata określić nie umie, a prawie każdy inaczej go sobie wyobraża.

Aby zrozumieć współczesny chaos potrzeba najpierw rozwiać mroczną mgławicę nad nim się unoszącą, która jego istotę zakrywa. Gdy ona opadnie, widzimy, że początek i przyczyna owego chaosu leży w samym człowieku. Nowoczesny człowiek przechodzi ciężką chorobę duszy, a zewnętrzne jej przejawy, czy przybierają one formę przesilenia państwowego, gospodarczego, religijnego czy myślowego, są tylko zjawiskami wtórnymi. W chaosie myślowym człowiek traci właściwe pojęcie swojego stosunku do Boga, choć może duch jego tęskni, po przez spiralę pytań, za jakąś prostą, nieskomplikowaną, łatwo zrozumiałą linią, za jasnym słowem, wyraźniejszą drogą do religijnych zagadnień bez jazbandyzmu myślowego. Tę tęsknotę jednak zabija błyskawiczna komplikacja dynamiki myślowej, tę tęsknotę zatapia fala, płynąca z zawrotną szybkością, trosk, kłopotów, pytań związanych z zachowaniem człowieczego gatunku.

Gdy się czyta Ewangelię bije z niej niezwykła prostota, niema w niej nic skomplikowanego, pogmatwanego. Gdy się przegląda literaturę życia duchownego, nie wiadomo od czego należy zacząć, tak zdają się być proste wszystkie drogi doskonałości. A jednak dzisiaj przeciętnemu śmiertelnikowi zdaje się, że droga doskonałości prowadzi przez tyle szczytów i wyżyn, obok których tyle jest niebezpiecznych przepaści, że widok tego alpejskiego łańcucha wystarcza mu, aby sobie wykombinował, że ta droga dostępna jest tylko dla wytrawnego alpinisty. I tu widocznie metoda potrzebuje czegoś nowego. Wskazuje się jako obraz i wzór chrześcijańskiej doskonałości wyjątkowych ludzi o przegromnej ciszy, jak św. Franciszka, Stanisława, Alojzego, Teresę, cudotwórców, typy heroiczne, słupników i egipskich eremitów. Oni pościli wytrwale, posypywali popiołem suchy kawałek chleba, nosili na biodrach kolczaste pasy. I przeciętny chrześcijanin coraz mocniej utrwala się w przekonaniu, że do świętości musi się już człowiek urodzić, albo musi być wyposażony w nadzwyczajne środki. Czyta się książki, które mają prowadzić człowieka do doskonałości, że są trzy czy cztery stopnie modlitwy, a wierni są zadowoleni, jeśli zdążą zmówić rano i wieczór „Ojcze nasz”. Któż zresztą ze świeckich czyta religijne książki. Zawsze się słyszy, że stan zakonny jest właściwym stanem do

doskonałości. Spójrzmy na katalog świętych; parę zaledwie świeckich osób, trochę świeckich księży, a reszta i to ogromna reszta to stan zakonny. Dziwnem się wydaje dzisiejszemu człowiekowi, gdy spotka wśród świętych jakąś małżonkę, która nie wstąpiła do stanu zakonnego, albo ojca rodziny, który nie został zakonnikiem albo kapłanem. A przecież i dziś nie brak mężów, którzy mają święte małżonki i dzieci, które mają świętych ojców i święte matki. Jeno oni przez świętość wyobrażają sobie całkiem coś innego. Większość chrześcijan, w swoim pojęciu, wiąże chrześcijańską doskonałość z oddaleniem się od świata, z pogardą świata, z zaprzeczeniem wszelkiej osobistej radości, z abnegacją wszelkiej rzeczy, która wygląda ładnie, sprawia przyjemność, tak jakgdyby chrześcijańscy święci byli jogami, których sława przerasta wszystkich głodomorówrazem wziętych, a chrześcijaństwo był rodzajem buddyzmu. Niech kto zechce powiedzieć jakiejś duszy niezakonnej: „Musisz być świętym, a ja ci dopomogę w tem” — przekona się, że owa dusza czmychnie do innego spowiednika a do swoich zaufanych, których uważa za normalnych, powie: „Nie chodź do niego, temu spowiednikowi czegoś brak”. Bo jakżesz, przecież święci nie uprawiają żadnego sportu, nie tańczą, nie chodzą do teatru, nie żyją tem życiem. Dzisiejszemu człowiekowi nie może się w głowie pomieścić, żeby mógł święty człowiek czarną kawę pić, gazety czytać, palić, politykować, krytykować. Tak, w pojęciu wielu katolików dzisiejszych święci są drewnianymi lub kamiennymi statuami, które stoją w kościele, tylko, że ich ubranie, jakdlugo na ziemi żyli, nie było utkane złotem, ani srebrnymi gwiazdkami usiane, lecz przeciwnie — podziurawione i poplamione.

Przeciętny katolik dzisiejszy swój stopień religijności ocenia wedle zwyczajem utartego wypełnienia rzeczy koniecznych, z których najważniejsze to — Dziesięć Przykazań, niedzielna Msza św., spowiedź i Komunia św. wielkanocna, post od czasu do czasu. A więc w jego pojęciu zachodzi tylko subiektywna różnica między katolikiem a żydem, gdyż żyd zamiast niedzieli świętuje w sobotę, zamiast do kościoła idzie do synagogi, zamiast abstynencji ma koszerne, zamiast chrztu poddaje się obrzezaniu. O obiektywnych różnicach wielu dzisiejszych chrześcijan nie ma pojęcia. A może jeden raz koło wielkanocy, jeden raz w niedzielę, jeden piątek to zamało? Więc może zmultiplikować ćwiczenia religijne? Nikt nie chodził tak często do świątyni, nie modlił się tak długo, nie pościł tak solidnie, nie płacił dziesięciny tak skrupulatnie jak faryzeusze, a jednak Chrystus Pan piętnuje ich postęпки. Bo ich ćwiczenia religijne nie były pojmowane jako środki, służące ku wzmocnieniu i zacieśnieniu relacji ich dusz z Bogiem, bo ich ćwiczenia religijne, ich zewnętrzna postawa nie były tą drabinią, po której zbliżać się mieli ku Bogu, nie były źródłem siły i mocy dla bijących, coraz żwawiej, serc miłością do Pana. One nie mogą być uważane za paszport katolicyzmu, ale próbą i dążeniem

do zdobycia owego paszportu doskonałości chrześcijańskiej. One nie są kwitnięciem mojego własnego drzewa, lecz tylko rodzajem kwiecia, które otrzymuję jako medycynę, jako środek wzmacniający, jako ognisko, od którego ma wiać ciepło dla mojego „ja” wewnętrznego. Pytanie, czego zawiele a czego za mało odnieść należy do czego innego: czy religijne ćwiczenia i praktyki są zwyczajowymi formami myślenia czy krwią pulsującą w całym człowieku, ożywiająca każdy nerw, każdą tkankę. Kwitnące drzewo nigdy nie będzie przeładowane. Im więcej ma na swoich gałązkach kwiatu, tem piękniej, radośniej, uroczyściej wygląda. Inaczej się ma rzecz z drzewkiem wigilijnem, sztucznie ubranem. Dlaczego? — Bo tam jest naturalna, symfoniczna całość, tu komplikowanie sztuczne barw i światełek, tam każdy kwiat związany jest tkankami odżywczymi z całością wewnętrzną, tu sztuczne wiązanie zewnętrzne.

Melodja życia religijnego dzisiejszych katolików dźwięczy bardzo minorowo, jest mocno sfalszowana, kakofoniczna, wże rająca się w duszę i umysł człowieka do Boga i powoli, lecz systematycznie dusi tlejące się iskry boże w masach wiernych. Kategorie chłopca dzisiejszego, robotnika czy inteligenta są te same, bez istotnych różnic, różnią się tylko barwą i kolorytem w zespole różnego otoczenia.

W załamaniu się dzisiejszej psychiki religijnej nie mamy do czynienia z jakimś momentalnym odruchem, z jakąś reakcją na takie, czy inne podniety zewnętrzne. To są tylko signa visibilia czegoś głębszego. To załamanie się jest procesem psychologiczno-umysłowym wytwarzanym przez komplikowanie się zbiorowego, nie wiążącego się w organiczną całość, lecz mocno zatimizowanego życia.

Tu przekrzywienie, stosowanie „fortissimum” nic nie pomoże, ale wzniecić może jeszcze większy chaos, jeszcze większą mgławicą szmerów owiać może właściwą melodję myśli kościelnej. Tu potrzeba de profundis akord po akordzie, nutę po nucie, interwał po interwale przejrzeć i poprawić; wszelkie zawile warjanty zastąpić prostymi, dostępnymi i dostosowanymi do dzisiejszych potrzeb psychiczno - umysłowych. Jednym słowem, nad dzisiejszym katolikiem trzeba przeprowadzić gruntowną kurację, kurację kategorii religijnych, myśli i pojęć.

Wrodzoną jest człowiekowi potrzeba absolutu, potrzeba wiary w jakąś siłę wzechmocną, która harmonizuje wszystko, a bez której nic się nie dzieje pod słońcem. Bez tej wiary, tak jak bez chleba i wody, życie ludzkie jest nie dopomyślenia. Dla nas tą siłą jest Bóg. U ludzi niewierzących, zlaicyzowanych lub myślących zgoła niechrześcijańskimi kategorjami miejsce Boga zajmuje człowiek podniesiony do godności bożka, obojętne, czy nazywa się rozumem, czy też jest dalszem rozwinięciem pojęcia bożka-człowieka jak kultura, naród, państwo, społeczeństwo lub ludzkość, które się stawia na ołtarzu nowoczesnego bałwochwalczy.

Rezonans tej melodji musi poruszyć nasze myśli, nasze serca, nas całych. Nie wolno nam być tylko aparatami radjo-odbiorczymi; chwytane fale musimy przeżywać, przetrawić, przemyśleć, w nowoczesną technikę myślową zakuwać idee Chrystusowe, Kościelne, Boże — nie spaczone, nie skomplikowane jak w psychice nowoczesnego człowieka, ale jasne i proste a przenikające tam, skąd pochodzi dzisiejsza melodja nastrojów religijnych. Ale o tem innym razem.

Ks. St. Niedźwiński.

N e k r o l o g j a .

ś. † p.

Ks. STANISŁAW ABRAMOWICZ

1867 — 1934.

Dnia 4 marca 1934 r. w Lublinie zmarł ks. Stanisław Abramowicz. Uroczyste nabożeństwo za jego duszę odbyło się w kościele S.S. Szarytek, poczem zwłoki zostały przewiezione do Garbowa, gdzie został pochowany w dniu 7 marca.

Uroczystości pogrzebowe w Garbowie miały charakter pięknej manifestacji i są świadectwem, że nasi wierni umieją ocenić pracę kapłańską. Przemawiał w kościele ks. Jan Żółtowski, na cmentarzu zaś ks. Jan Modrzejewski.

Urodził się ks. Stanisław Abramowicz w Białej Podlaskiej dnia 6 maja 1867 roku. Nauki gimnazjalne kończył w miejscowej szkole, seminarjum zaś duchowne w Lublinie. Na kapłana został wyświęcony w roku 1890.

Do posterunków pracy, na których przebywał, należą: Krasnobród, w roku 1900 zostaje administratorem parafji Uhrusk, w roku 1901 otrzymuje nominację na proboszcza do Borowa, w roku 1907 przechodzi na probostwo do Garbowa. Garbów w życiu ś. p. ks. St. Abramowicza odegrał wielką rolę. Jest on z jednej strony czasem pięknej i owocnej pracy, która znalazła swój wyraz w budowie kościoła dość obszerne-go i pięknego, z drugiej zaś strony jest czasem ciernistej przyszłości.

Po wyjściu z Garbowa (1920) pracuje ks. Stanisław Abramowicz w Czemiernikach, skąd w roku 1927 przechodzi do Baranowa, który opuszcza w roku 1930, idąc na emeryturę. Jako emeryt mieszka przez pewien czas w Białej Podlaskiej, potem w Tomaszowicach, a wreszcie w Lublinie, gdzie też zakończył swą doczesną pielgrzymkę.

Requiescat in pace!

K r o n i k a .

Czynności Biskupie. J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz dnia 7.III. był na akademji ku czci św. Tomasza w Seminarjum Duchownem.

11.III. na zakończenie rekolekcji dla Pań w kaplicy S.S. Urszulanek odprawił Mszę św. i przemawiał.

15.III. brał udział w Godzinie świętej, która była hołdem dla Zbawiciela za ustanowienie Eucharystji i Kapłaństwa.

J. E. Ks. Biskup Sufragan dnia 18 marca udzielił subdia-konom święceń diakońskich.

Godzina święta. Dnia 15 marca w kościele św. Jozafata zgromadziło się duchowieństwo m. Lublina na czele z J.J. E.E. Księżmi Biskupami na Godzinę świętą. Konferencję o wierze żywej wygłosił ks. kan. Jan Ziółkowski, błogosławieństwa Naj-większym Sakramentem udzielił ks. Z. Surdacki.

Liczny udział kapłanów, bo 60, był piękną manifestacją czci i uwielbienia dla Chrystusa za ustanowienie Eucharystji i Kapłaństwa.

Jubileusz Odkupienia rozciągnięty będzie na cały świat. Ojciec św., przyjmując ostatnio pielgrzymkę irlandzką i omawiając bliskie zakończenie Roku Świętego w Rzymie, oświadczył, że wkrótce po zamknięciu Jubileuszu, zostanie on rozciągnięty na świat cały.

Z Seminarjum Duchownego. Staraniem Koła Misyjnego Alumnów w dniu 5 marca odbył się odczyt o „Stanie i warunkach pracy misyjnej w Indjach”, wygłoszony przez ks. Piaseckiego, salezjanina. Wspomniany odczyt tem większą posiada wartość, że ks. Piasecki od dłuższego czasu pracuje w Indjach. Ks. Piasecki również wygłosił odczyt w Uniwersytecie.

Akademja ku czci św. Tomasza. Dzień 7 marca poświęcony jest św. Tomaszowi z Akwinu, Patronowi szkół teologicznych. W Seminarjum naszym po nabożeństwie odbyła się akademja, zaszczycona obecnością J. E. Księdza Biskupa Ordynarjusza. Na program akademji złożyły się śpiewy i dysputa teologiczna na temat „Czy bez łaski człowiek może dokonać coś dobrego”. Tezy bronił diakon F. Czuk.

kierownikiem akademji był ks. dr. M. Niechaj.

Tydzień Miłosierdzia. W dniach od 4 do 11 marca odbył się Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Zadaniem Tygodnia było zmobilizowanie wszystkich sił katolickich na terenie naszej diecezji do dzieła miłosierdzia, dla zebrania funduszków na pomoc ubogim i bezrobotnym, a przede wszystkim dla spopularyzowania idei miłosierdzia chrześcijańskiego.

Ze „Spójni“ Kapłańskiej. Zarząd „Spójni” zawiadamia Wielobne Duchowieństwo, że w miesiącu kwietniu zebrania ogólnego nie będzie. Odbędzie się w jesieni, w którym to czasie przewiduje się ukończenie budowy domu dla Księży, oraz różne sprawy z tym faktem związane.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej. Liga Katolicka w Katowicach oraz Komisarjat Ziemi św. w Krakowie urządzają w dniach od 15 — 50 maja b. r. pielgrzymkę do Ziemi św.

Protektorat oraz kierownictwo duchowne objął łaskawie J. Eksk. Ks. Biskup Adamski.

Koszty uczestnictwa od Lwowa wraz z wszelkimi opłatami paszportowymi, biletem okrętowym, utrzymaniem, zwiedzaniem, wynoszą — zależnie od kabiny na statku — od zł. 690. Przewidziane jest również fakultatywne przedłużenie pobytu w Ziemi św. do 12 czerwca ze zwiedzeniem lub zwiedzenia Egiptu za osobną dopłatą.

Zgłoszenia przyjmują oraz informacji udzielają: Liga Katolicka w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 58, tel. 313-30; Komisarjat Ziemi św. w Krakowie, ul. Reformacka 4; Francopol w Warszawie, Mazowiecka 9.

Organ watykański o rozporządzeniu dotyczącem polskich stowarzyszeń katolickich. Organ watykański „Osservatore Romano”, podając wiadomość o rozporządzeniu Rady ministrów w sprawie stowarzyszeń katolickich w Polsce, takim opatruje je komentarzem:

„Nowe rozporządzenie przyznaje stowarzyszeniom katolickim różne ważne prerogatywy z korzyścią dla Akcji katolickiej, już tak wiele obiecującej w tym katolickim narodzie. Prerogatywy te dotyczą w pierwszej linii łatwiejszej i uproszczonej procedury przy rejestracji oraz rozwoju samych stowarzyszeń, postawionych pod kontrolę biskupów, i zapewnia im prawa publicznego zbierania ofiar. Tekst dekretu ustalony został przez rząd po wysłuchaniu zdania księży biskupów. Fakt ten jest tembardziej znamieny, że konkordat z Polską nie zawiera wyraźnych postanowień co do Akcji katolickiej. Ma się przeto nadzieję, że życzliwe stanowisko rządu, wykazujące chęć postępowania w rzeczach wspólnie interesujących obie strony w porozumieniu z władzami kościelnymi, zwiększając wzajemną ufność w obu władzach najwyższych, stwarza ostatecznie cenny precedens i normę postępowania pewną i obfitującą w dobro i zgodę w przyszłej działalności ku całkowitej korzyści Polski „semper fidelis”. (KAP.).

Biblijografia.

Głos matki o „świadomem macierzyństwie“. Aktualne i często dyskutowane zagadnienie „świadomego macierzyństwa” znalazło swe doskonale ujęcie w pracy p. Marji Kępińskiej, która ostatnio pojawiła się na rynku księgarskim. (Nakł. Zjednoczenia Katol. Związku Polek, Poznań — 1934, str. 176 — cena 3 zł. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha).

Autorka porusza w tej książce palące zagadnienie czasów obecnych, jakim jest niewątpliwie „świadome macierzyństwo”. Z niezwykłą siłą i głębokim przekonaniem przeciwstawia te orjom bezbożnym i wrogim odwiecznej instytucji małżeńskiej prawdziwe świadome macierzyństwo. Wykazuje, że „walka wymierzona przeciw dziecku, to rozpętanie nienawiści i egoizmu i zaród śmierci, który do samobójstwa rodzaju ludzkiego prowadzi”. W dalszym ciągu, w oparciu o naukę Kościoła i zasady zdrowego rozumu głosi, że „dopiero świadome macierzyństwo kobiety wierzącej czyni ją zwiastunką radości, niewiastą mężną, walczącą w obronie ogniska i ołtarza, zdolną pojąć, ukochać i spełnić wysokie swe powołanie chrześcijańskiej matki”.

Książka p. Kępińskiej przynosi ludziom dobrej woli wiele prawdziwego światła i uzbroi ich w niejedną doskonałą argument w walce o chrześcijańskie świadome macierzyństwo.

Na miesiąc maj.

Ks. P. Beckx T. J. „Miesiąc Maj poświęcony N. M. P.” str. 160. Czytanki na każdy dzień m. maja z dodatkiem modlitw i pieśni do Matki Boskiej. Książeczka napisana jest ładnym językiem dla ludu.

Ks. dr. J. Bobicz. „W ślady Marji. Nauki majowe o obowiązkach chrześcijańskich”, str. 208.

Kazanie napisane stylem popularnym, często wzorowane na najlepszych kaznodziejach zagranicznych.

O. Broise T. J. „Najświętsza Panna” str. 308.

Jest to dobry życiorys Matki Bożej. Autor potrafił umiejętnie scharmonizować te szczegóły, jakie nam o Najświętszej Pannie zostawiła Ewangelja z tem, co nam o Niej mówi tradycja starochrześcijańska. Uwzględnił również orzeczenia dogmatyczne i starał się wczuć w duszę tej Najświętszej Istoty.

Bł. L. M. Grignoy de Montfort O doskonałym nabożeństwie do N. M. Panny”, str. 330.

Dzieło o nabożeństwie do N. M. P. przetłumaczone na język polski. Cieszy się wielką poczytnością we Francji i Anglii, a i u nas napewno wśród miłośników i miłośniczek Matki Boskiej znajdzie czytelników, którzy przejmą się do głębi.

Ks. J. Jaworski „33 krótkich nauk na miesiąc maj”, str. 210.

Krótkie a treściwe kazania o Matce Boskiej.

„Kazania o N. M. Pannie” Księży Towarzystwa Jezusowego, 2 t.

Ks. J. Kłos „Magnificat — Nauki o Matce Boskiej na miesiąc maj”, str. 296.

Katolickie Towarzystwo Wydawnicze „Kronika Rodzinna” Warszawa, Podwale 4 przystępuje do druku gruntownie w 4-ch częściach opracowanego dzieła, napisanego przez

Ks. Prałata Dr. Jana Bączka

b. profesora Akademii Duchownej w Petersburgu

== p. t. „**PODSTAWY WIARY**”. ==

CZEŚĆ PIERWSZA wyjaśnia i popularyzuje główne dowody istnienia Pana Boga i poznania Go przez nas jako Stwórcy wszechrzeczy.

CZEŚĆ DRUGA przedstawia ostatnie zdobycze wiedzy biblijnej, wykazujące, że nie tylko poszczególne zdania, ale nawet poszczególne wyrazy ksiąg Nowego Testamentu pochodzą od ich świętych autorów, abyśmy z tem większą ufnością przyjmowali każdy szczegół opowiadania ewangelicznego.

CZEŚĆ TRZECIA daje wyczerpujący obraz cudów Chrystusowych, zwłaszcza Jego Zmartwychwstania, nakazujących nam uznać Jego Bóstwo oraz pełnić wolę Jego Najświętszą w całym życiu.

CZEŚĆ CZWARTA wyklada o Kościele katolickim, którego znamiona, jako społeczności złożonej i kierowanej przez Boga - Człowieka, są jasne całemu światu, a przez Prymat Namiestników Chrystusowych i zwłaszcza przez nieustanny dar cudów tem skuteczniej do wiadomości ludzkiej podawane.

CAŁE DZIEŁO utrzymane na poziomie wiedzy współczesnej, może służyć jako fachowo i gruntownie opracowany podręcznik w zakresie najważniejszych zagadnień duszy ludzkiej i zadań człowieka. Nadaje się znakomicie zarówno do wykorzystania szkolnego jak i do prywatnego użytku.

Kto powyższe dzieło zamówi i opłaci przed wyjściem z druku l-ej. części (około 15 kwietnia r. b.) otrzyma je tylko po 5 zł. za egzemplarz (cena po wyjściu wypadnie 8 — 10 zł.). Pieniądze (po 5 zł. za komplet) należy wpłacać przez P. K. O. № 10.703 Katolickie Towarzystwo Wydawnicze — Warszawa.

„Czyń każdy w swem kółku,
co każe Duch Boży
a całość sama się złoży”.

NOWO-OTWORZONY SKLEP CHRZEŚCIJAŃSKI

p. f.

„POLSKIE ŹRÓDŁO GOSPODARCZE“

W. i L. Borowscy i E. Grzegorzewska —o— Kapucyńska 1.

Posiada na składzie:

S z k ł o,	p l a t e r y,	wyroby metalowe: noże,
f a j a n s,	alabastry,	maszynki do mięsa, że-
porcelanę,	kwiaty sztuczne,	laska do prasowania
kryształy.	naczynia aluminiowe,	i t. d.
galanterję i przybory	naczynia emaljowane.	szczotki,
toaletowe,	naczynia ocynkowane:	koszyki do chleba, do
przybory do kuchni	kotły, wanienki, wędra	papierów i t. d.
elektrycznych,	i t. d.	

oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

ART. MALARZ

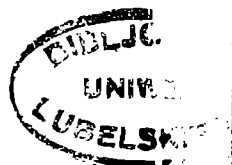
≡ **prof. S. DYLEWSKI** ≡

WYKONYWA OBRAZY KOŚCIELNE:

do ołtarzy, na sztandarach, chorągwiach, feretronach i t. p.
oraz odnawia i restauruje stare obrazy.

RÓWNIEŻ WYKONYWA PORTRETY Z NATURY I FOTO-
GRAFJI, KWIATY I WIDOKI.

Lublin, ulica Okopowa № 8 m. 4.



T R E Ś Ć :

Akta Stolicy Apostolskiej: Odpust za odmawianie myślnie modlitw strzelających.

Z Kurji Biskupiej: Konferencja diecezjalna duchowieństwa. — List Pastorski Biskupów Polskich. — List Pastorski Episkopatu Polskiego „O ducha chrześcijańskiego w Polsce”. — Zmiany wśród duchowieństwa.

Rozporządzenia państwowe: Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu. — Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o opłacie stempowej od odpisów, wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego. — Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o opłatach za zezwolenie na przewóz i ekschumację zwłok ludzkich.

Artykuły: Do czego dąży ruch przeciwalkoholowy. — Dzisiejsze nastroje religijne.

Nekrologja: Ś. p. Ks. Stanisław Abramowicz.

Kronika: Czynność Biskupie. — Godzina Święta. — Jubileusz Odkupienia rozciągnięty będzie na cały świat. — Z Seminarjum Duchownego. — Tydzień Miłosierdzia. — Ze „Spójni” — Pielgrzymka do Ziemi Świętej. — Organ watykański o rozporządzeniu, dotyczącem polskich stowarzyszeń katolickich.

Bibliografja. Głos matki o świadomem macierzyństwie. -- Na miesiąc maj.

Ogłoszenia.

LUBELSKA FABRYKA ŚWIEC W. GOSEK

w LUBLINIE, ulica Królewska № 4, telefon 13-50. — Konto czekowe w P.K.O. № 66.701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: świece dla bractw i kółek różańcowych: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe, gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Paschały i trianguły. Kadzidła różnych gatunków, oliwę, lampki, ampułki, kropidła, knotki i t. p.

Wymiana odpadków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece uskuteczniamy na bardzo dogodnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

CENY ZNIŻONE.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 50 zł, ¹/₂ strony 25 zł., ¹/₄ strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24.

Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Wydawca i Administracja Kurja Biskupia w Lublinie.

Drukarnia Wydawnictwa „Głos Lubelski” — Lublin, ulica Kościuszki № 10.